Nr. 102 Kraków, Czwartek dnia 5 Maja 1898. Rok VI

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2·— złr., w innych krajach Europy 2·20 zł.

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych, o godzinie 10 rano, w niedzielę o godz. 8 rano.

Ogłoszenia
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inserat w upełnomocnion
Jan Strycharsk

Rękopisów redakcj nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.
Telefon Redakcji Nr. 309.

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Biuro inseratowe:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Prawica nie istnieje!

Prawica nie istnieje! Oto ponura prawda, któ ra daremnie zakrywa się mgłą nadziei i usprawiedliwiań. Naturalny podział narodowy naszego parlamentu rysuje się coraz wyraźniej; sojusze sztuczne rozpadają się coraz jaskrawiej. Głosowanie nad wnioskami o oskarżenie hr. Badeniego, stanowiące ostatni akt tragedji wydanych w kwietniu rozporządzeń językowych, nie pozwalało już mieć żadnych pod tym względem złudzeń. W rozgoryczeniu wprawdzie, jakie zapanowało wskutek wyniku tego głosowania w słowiańskich kołach poselskich, widziano w nim z początku tylko niekoniecznie godziwy chwilowy manewr hr. Thuna, mający osobiste pobudki i oportunistyczne cele; pozory zdawały się istotnie na to wskazywać. Z dostarczonych nam wczoraj ze strony najlepiej poinformowanej dowodów i wyjaśnień wynika, że to był zarzut niesłuszny — a posłowie włoscy, którzy przeważyli szalę na stronę obstrukcji, kierowali się lokalną do Słowian nienawiścią, a przytem i niezadowoleniem z hr. Thuna także, który nie ulega, o ile się zdaje, tak jakby oni tego pragnęli, ich antysłoweńskim wymaganiom i kaprysom. Tak więc odosobnienie Słowian wypłynęło z naturalnego toku rzeczy; ktoby zaś jeszcze onegdaj nie był zupełnie zorjentowany i przypisywał owemu głosowaniu w pewn j mierze prawnokonstytucyjne skrupuły miłujących „źrenicę wolności“ posłów, tego powinien był przekonać wczorajszy dzień parlamentu.

Był to dzień barona Dipaulego. Staczał on turniej z księciem Aloizym Liechtensteinem o popularność wśród obstrukcji. Mowa ta jest znaczącym politycznym wypadkiem dnia. Jest ona ostatecznym finałem okresu większości złożonej ze Słowian i katolików niemieckich — to też nie można nad nią przejść do porządku dziennego obojętnie, tak jak to można było uczynić z fajerwerkiem księcia Liechtensteina. Korespondent nasz wiedeński nadsyła nam stenograficzne zapiski mowy barona Dipaulego; podajemy je dzisiaj w streszczeniu, sądząc, że nie potrzebują na razie komentarza. Na omówienie konsekwencyj, jakie z tej mowy stronnictwa słowiańskie wyciągnąć muszą, znajdziemy jutro właściwą sposobność. Oto tymczasem ważniejsze ustępy mowy barona:

„Nie wiem, czy wystarczy samo życzliwe stanowisko rządu, ażeby poprzeć pozytywną pracę w komisji językowej. Rząd ma obowiązek wyrazić nakoniec swoje stanowisko w znacznie ściślejszy i jaśniejszy sposób. Rząd musi sobie dopiero zasłużyć na nasze zaufanie a sądzę, że dla nas w parlamencie chłodna obserwacja jest daleko użyteczniejszym przewodnikiem, niż namiętna polityka krzątania się. Jeżeli także teraz do niczego nie dojdzie, jeżeli jeszcze teraz parlament się rozejdzie, niczego nie osiągnąwszy, wtedy można zapewne spierać się o to, kto na tem gorzej wyjdzie: parlament czy rząd, ale nikt nie może wątpić, że państwo i ludy wyjdą na tem jaknajgorzej. Tylko ten może się cieszyć z dzisiejszych stosunków, komu na tem zależy, aby parlament centralny unicestwić i ludom wykazać brak jego uzasadnienia. Tak nie może iść dalej, abyśmy prowadzili dyskusję bez końca, podczas gdy dzieje świata przed naszemi drzwiami posuwają się olbrzymim krokiem naprzód.

„Z tych kryterjów sytuacji wyciągnięto wnioski, które mnie zdumiały. Mówiono o absolutyzmie, który wielbiony jest teraz nawet w liberalnych gazetach. To przypomina bajkę o chłopcu, który odmroził sobie ręce na złość ojcu za to, że nie dostał od niego rękawiczek. Absolutyzm doprowadziłby bezwarunkowo do wzmocnienia socjalnej demokracji i radykalizmu. Aby do tego przykładali ręce ci, którym zależy na utrzymaniu państwa i społeczeństwa, to pojąć trudno. Jest jasne, że uporządkowana parlamentarna czynność nie nastanie dopóty, dopóki nieszczęsna kwestja językowa nie zostanie uregulowana. Na miejsce rozporządzenia musi coś nastać, a jeśli nie chcecie rozporządzenia, to musicie na to miejsce dać ustawę. Ustawa jednak nie spada z nieba, lecz musi być zrobiona. Może się to uda, jeśli się zechce, aby się udało i jeśli się poważnie rozejrzy ekonomiczne stosunki naszego państwa.

„Komisja może zakres swojej działalności rozszerzyć lub ścieśnić; może się zająć ustawą zarysową, może wziąć pod obrady ustawę o ochronie mniejszości, może wreszcie tylko te stosunki uregulować, które właściwie stanowią *causam litis*. W każdym razie samo przez się rozumie się, że rząd także wystąpi z pewnemi pozytywnemi propozycjami i że nam powie, o ile chce poprzeć działalność komisji.

„Wielką kwestją sporną, o którą idzie, jest uprzednie lub następcze zniesienie rozporządzeń językowych barona Gautscha. Hr. Thun oświadczył, że badeniowskie rozporządzenia nie odpowiadały istotnym stosunkom; któż ręczy, że jutro inny rząd nie oświadczy, że także gautschowskie rozporządzenia stosunkom nie odpowiadają? Hr. Thun sam w rozporządzeniach Gautscha wyraźnie widział tylko „dążenie do dostosowania się do istniejących stosunków“, a więc tem samem przyznał, że nawet te rozporządzenia przed forum tego rządu nie są zupełnie bez zarzutu. Po tem oświadczeniu rządu wydaje mi się istotnie utrzymanie tych rozporządzeń niemożliwem.... (*Żywe oklaski z lewicy.*)

„Oświadczam dzisiaj zupełnie otwarcie, że z powodu oświadczenia rządu zmieniliśmy stanowisko naszego klubu. Jeżeli rząd zrzeka się drogi rozporządzeń i przyznaje możliwość zniesienia rozporządzeń językowych bez ustawy, to nie ulega wątpliwości, że te rozporządzenia mogą upaść. Jeżeli swego czasu z państwowego stanowiska można było podnosić przeciw temu jakieś zarzuty, to zarzuty owe dziś straciły już podstawę...

„Odnośnie do języka państwo nie ma żadnego innego interesu, jak tylko ten, aby utrzymać porozumienie i komunikację; państwo wielojęzyczne nie miałoby zatem interesu, wywieszać jakiś gesslerowski kapelusz, jeśliby tylko ten cel dał się praktyczniej i prościej załatwić. Nie mogę jednak zaprzeczyć, że wiele walk mielibyśmy oszczędzonych, gdyby wszechpotężna niegdyś partja konstytucyjna zamianowała język państwowy. Dzisiaj to jest jednak niemożliwe; kwestja języka państwowego nie jest kwestją prawną, lecz kwestją potęgi (*Dep. dr Funke: „Ponieważ nie mamy większości dwóch trzecich głosów*“). Idzie nietylko o większość w parlamencie lecz o większość ludów... Komisja językowa powinna na wstępie swojej działalności ograniczyć się do usunięcia zachodzących dziś punktów spornych a resztę zostawić przyszłości do czasu kiedy będziemy mieli zdolny do pracy parlament. (*Okrzyki po lewicy: „To znaczy — kiedy zostaną zniesione rozporządzenia językowe*“). Wyobrażam sobie tę komisję jako nieustającą. (*Okrzyki po lewicy: „To być nie może*“); trudności dadzą się łatwo ominąć, jeśli będzie po temu dobra wola (*Okrzyki: „Ale jej niema!*“). Popierałem niegdyś myśl komisji językowej z zapałem. Dzisiaj myślę o niej chłodniej; chcę jej jednak zawsze poświęcić swoje siły.

„Czy sądzicie jednak, że bawi mnie zawód pośrednika i że nie przykrzą mi się zarzuty ambicji i karjerowiczostwa; czy myślicie, że to przyjemnie jest dziś być napadanym przez czeskie, jutro przez niemieckie, pojutrze przez czeskie i niemieckie dzienniki i to tylko dlatego, że my chcemy połączyć *deutsche Gemeinbürgschaft* z *Gemeinbürgschaft* austrjacką? Moje pośrednictwo pochodzi z czasów, gdy partje większości nie chciały wejść w kontrakt z rządem; dziś zaniechałem pośrednictwa, a rząd sam zajął stanowisko w tej sprawie i niechaj sam sobie o nią się stara...

„Muszę wreszcie reagować na przyjęcie, jakiego doznały ostatnie moje wywody o stanowisku mego stronnictwa. Szanowna większość wie już oddawna, że w kwestji narodowej i językowej stanęliśmy jako Niemcy po stronie Niemców. To powinno dziś mniej niż kiedykolwiek zadziwiać, skoro rząd oficjalnie wyparł się badeniowskich rozporządzeń, które stanowiły punkt wyjścia całej walki. Nasza polityka jest naszą rzeczą“...

Koniec swojej mowy poświęcił baron Dipauli polemice z Wolfem i Schönererem, chcąc zapewne przez to zaznaczyć, że jakkolwiek stoczył się już w objęcia lewicy, to przecież jeszcze czuje wstręt do tej komendy, której już od pewnego czasu mimowiednie ulega. Słusznie też powiedział Dipauli, że „gdyby to, co w austrjackim parlamencie austrjacki-Schönererjanin powiedział o Austrji, w francuckim parlamencie Francuz o Francji chciał powiedzieć, tego człowieka musiałaby bronić policja, aby na nim nie wykonano doraźnej sprawiedliwości“. Wolf odpowiedział na to Dipaulemu: „Płacimy listę cywilną i wiemy, iż wrogie przeciw Niemcom usposobienie panuje w najwyższych sferach! Krytyka zatem musi być dozwolona!“ Dipauli musiał się zarumienić za swego nowego sprzymierzeńca— ale w dalszym ciągu polemizował jedynie z antymonarchicznemi i antykatolickiemi dążeniami swoich rodaków. „Czego pragniecie?“ wołał. „Niemieckiej *gemeinbürgschaft*, czy też zwartego liberalnego obozu? Będziemy jako Austrjacy i katolicy zwalczać radykalizm Schönerera i Wolfa! A ja się was teraz pytam, czy będziecie nam w tej walce pomagali?“ Kiedy zaś na te słowa baron Dipauli usłyszał słusznie okrzyk, że dopiero wtedy będzie mógł apelować o pomaganie do lewicy, gdy z prawicy formalnie wystąpi, odrzekł dumnie: „Uczynimy to wtedy, gdy zechcemy. W każdym razie dotrzymamy słowa, któreśmy dali. Ale tak jak nie damy się wodzić na pasku większości, tak samo mniejszości nie pozwolimy, aby nam dyktowała co mamy robić.“ Ostateczny sens zatem wczorajszego wystąpienia barona Dipaulego da się streścić krótko jako deklaracja, że jego partja łączy się już stanowczo z innemi niemieckiemi stronnictwami, z tem jednakowoż zastrzeżeniem że salwuje swoje katolickie i konserwatywne zasady. Jestto zupełnie inna formuła od dotychczasowej, która polegała na łączeniu się z prawicą, z zastrzeżeniem i salwowaniem zasad narodowych. To nie jest subtelność polityczna, to jest wprost zmiana frontu, która kładzie kres istnieniu prawicy.

Robotnik do socjalistów.

P. Gustaw Węgrzyn, czeladnik murarski, zaatakowany jak wielu innych w niegodny sposób przez organ socjalnych-demokratów *Naprzód*, posłał redakcji tegoż pisma, list, o którego zamieszczenie i nas uprasza wobec tego, iż *Naprzód* zapewne listem tym się nie pochwali. Pismu temu na usilną prośbę p. Węgrzyna dajemy miejsce, choć sądzimy, że p. Węgrzyn stanowczo zadużo wyrządza zaszczytu *Naprzodowi* i jego redaktorom, polemizując z nimi, choćby w ten sposób, jedynie co prawda, dla nich zrozumiały.

„Do Redakcji *Naprzodu* w miejscu.

Opuszczam w tytule przymiotnik „szanowna“, albowiem wobec postępowania waszego on się wam nie należy.

W imię zaś prawdy, wolności poglądów i przekonań o które wrzekomo walczycie — proszę was o zamieszczenie następujących kilku uwag w najbliższym numerze *Naprzodu*.

Jako zwykły zawodowy robotnik, należę w obecnym ustroju społecznym, bezwątnienia do rzędu —

wydziedziczonych. Wołam przeto z całej siły: **Reformy społecznej potrzeba nam koniecznie!!** Ale, na miłość Boską (bo w Boga wierzę), wzywam was: przestańcie bałamucić moich towarzyszów pracy i niedoli! Zamiast bowiem pracować rzeczywiście w kierunku reformy socjalnej, zamiast starać się o sanację opłakanych stosunków naszych i walczyć w **imię prawdy** i sprawiedliwości o polepszenie bytu **wszystkich klas pracujących** a uciemiężonych, wy bałamucicie polskich wyrobników imitując na modłę zagranicy „robotnicze organizacje“ i drogą szalbierczą prowadzicie ich do walki przeciw wszystkiemu, co nieżydowskie, obrzucacie błotem **bezwzględnie wszystko**, co chrześcijańskie i narodowe.

Jaki jest właściwie cel wasz? Jeden, jedyny jasny cel w całej waszej organizacji mają żydzi — to wiadomo. Robotników i wyrobników uważacie jako nawóz dla interesów żydowskich. Rzecz przedstawia się bardzo jasno: Kwestję socjalną w kraju naszym wywołał między innemi, głównie wyzysk żydowski, oszukańczy proceder nieuczciwej konkurencji i ustawiczna zdrada interesów narodowych. Naród się ocknął, żydzi poczęli tracić grunt pod nogami i rzucili się w celu ratowania swej zagrożonej pozycji w objęcia wasze, w objęcia socjalnej demagogji. I co oni z was zrobili? Szlachetnie zapoczątkowana idea w gronie Chrześcijan, socjalnych-demokratów, **zeszła obecnie do rzędu najzwyklejszych oszustw politycznych** a biedne, uciemiężone klasy robotniczo-wyrobnicze stały się martwem narzędziem w ręku waszem, w ręku kilku karjerowiczów (Chrześcijan niestety!) i macherów żydowskich z którymi zawiązaliście spółkę z nieograniczoną poręką. Czy się ośmieli który z was temu zaprzeczyć? Czysta idea socjalna głoszona u nas przez Limanowskiego, Dragomanowa, Czerwińskiego, Pawlika i t. d. nie pociągnęła ongi żydów w chwilach prześladowania socjalistów.

Proces Daniluka i tow. we Lwowie i „Wielki proces w Krakowie“ w r. 1880, nie wykazał współudziału żydów — a przecież w owym pamiętnym procesie socjalistycznym krakowskim było aż 36 oskarżonych! Niestety byli to sami katolicy. Gdzież się podziewali wówczas żydzi, skoro obecna organizacja wasza liczy ich 75 procent?.. Bardzo to jasne. Wtedy żydzi pracowali na polu liberalno-kapitalistycznem i jak pijawki ssali społeczeństwo. Socjalizm wtedy dla nich był „kein Geschaft“. Dopiero w r. 1891, po upadku tak zw. „Czytelni naukowej“ we Lwowie, w której I. Daszyński i tow. zaczęli miewać „odczyty przy herbatce i z kobietkami“ o „wolnej miłości“ (jak mówi naoczny świadek), pojawiają się na arenie socjalistycznej żydzi pp. Diamand, Frankel i inni. A gdy w następnych latach aż do chwili wyborów z V kurji, począł *Głos Narodu* budzić społeczeństwo do samoobrony przeciw żydostwu, obudził się równocześnie w żydach niesłychany zapał dla „idei“, która zaczęła odtąd siarczyście bojkotować moralne podwaliny naszego społeczeństwa: religję i patrjotyzm.

Pieniądze na agitację posypały się jak z rogu obfitości, ofiarność żydów dla nowego „Geschäftu“ stała się bezprzykładną i odtąd wyłazić poczęli wasi: Feldmany, Häckery, Tellery, Kleinbergery. Münce, Kaczanowscy, Czakowie, Kurowscy, Bałandy itd. jak grzyby po deszczu! Cel jasny. Odtąd wszystko co chrześcijańskie stało się dla was „trefnem“, odtąd wszyscy chrześcijańscy socjaliści są według was oszustami. odtąd każdy biedny, choćby najuczciwszy robotnik polski, jeśli nie idzie ślepo za wami, bywa przez was ze czci i wiary wyzuwany. Podłość stała się obecnie **jedyną** waszą bronią — powiadam **podłość** i nie cofam wyrazu. Czysta idea nie potrzebuje używać podłości jako broni do zwalczania nieprzyjaciół — jej wystarczy szczera, naga prawda, ale wam nie o ideę chodzi, jeno o proste zamięszanie pojęć w klasach roboczych, aby w tym zamęcie łowić tłuste synekury, chciałem powiedzieć — ryby. I na tej pochyłej drodze dziś was powstrzyma, chyba kryminał! Dla was obecnie spotwarzenie człowieka jest tak łatwem, jak dla notorycznego złodzieja włamacza ukraść centa. Piętnuję was tedy mianem **podłych oszczerców** i nie cofnę tego miana dopóty, dopóki mi nie udowodnicie, że prawdą jest to coście w *Naprzodzie* waszym o mnie wypisali: że jestem „utrzymywany“ przez stronnictwo chrześcijańsko-socjalne. Czy wy niegodziwcy wiecie jaką bierzecie na siebie odpowiedzialność pomawiając robotnika, ciężko i uczciwie w zawodzie swoim na chleb pracującego o sprzedajność zasad?

Czy wiecie wy, co to znaczy naruszyć cześć obywatela i ojca rodziny i jakie to pociąga za sobą następstwa? Oto: że każdy uczciwy człowiek, choćby taki, który w dobrej wierze przy was stoi — dowiedziawszy się o tem — plunie wam w twarz — wam żydowscy pachołkowie.

Gustaw Węgrzyn, robotnik.

KRONIKA.

Sprawa ks. Stojałowskiego.

Sprawa ciężkiego oskarżenia, rzuconego na posła ks. Stojałowskiego przez redakcję *Dziennika polskiego* nie jest jeszcze zakończona. Ostatni numer tego dziennika przynosi nowe oświadczenie, nad wszelki wyraz zdumiewające. Wiadomo, że ks. Stojałowski najkategoryczniej pod słowem kapłańskiem oświadczył, że w potwornej baśni, która z góry wyglądała nieprawdopodobnie, nie ma ani słowa prawdy; list z tego rodzaju zaprzeczeniem wysłał ks Stojałowski do dwóch wybitnych dzienników wiedeńskich, do redaktora naszego dziennika i wreszcie do samejże redakcji *Dziennika Polskiego*. Redakcja *Dziennika* ogłosiła ten list jeszcze w piątek, z następującym dopiskiem, który dla dokładności jeszcze raz powtarzamy:

„Cieszy nas, że ks. Stojałowski tak kategorycznie pogłoskom zaprzeczył. Ponieważ zaś informator *Dziennika polskiego* zezwolił nam na skorzystanie z jego wiadomości, przeto nie chcąc rozmazywać całej sprawy, odnosimy się listownie do ks. Stojałowskiego w ten sposób, że na podstawie naszego listu będzie mógł wytoczyć w zwykłej drodze proces o oszczerstwo. Ponieważ chodzi nam o wyjaśnienie sprawy i o stanowcze zrehabilitowanie ks. Stojałowskiego, przeto sami dostarczymy mu sposobności zaprzeczenia tym pogłoskom w najodpowiedniejszej drodze t. j. w drodze wyroku sądowego“.

Otóż listu, o którym w tym dopisku mowa, **poseł ks. Stojałowski do wtorku 3 b. m. wcale nie otrzymał** i miał się już nawet o niego upomnieć, gdyż na podstawie cytowanego wyżej oświadczenia redakcji *Dziennika polskiego* zapowiedział w dziennikach wiedeńskich wytoczenie procesu o potwarz. Nagle *Dziennik polski* rozmyślił się inaczej i nie mówi już ani o zadowoleniu z zaprzeczenia, ani o tem, że idzie mu „o stanowcze zrehabilitowanie ks. Stojałowskiego“, ale w oświadczeniu naczelnego redaktora pisma zadaje wprost kłam kapłańskiemu słowu duchownego a w jaskrawem przeciwieństwie do pierwotnego niedowierzania i do zastrzeżeń z jakiemi z początku sensacyjną rewelację ogłoszono, manifestuje już swoje własne „przekonanie“.

Ktoś, co tkwi poza tą sprawą chce szlachetnie pozostać utajonym, a redaktor Ostaszewski-Barański sam na siebie przyjmuje karną odpowiedzialność. Sprawa przedstawia się ponuro przez to, że gdzieś w tem wszystkiem na pewno tkwi jeden nikczemnik — a niestety nie jesteśmy pewni, czy nawet rozprawa karna wskaże jego nazwisko.

Oświadczenie dra Ostaszewskiego-Barańskiego brzmi dosłownie jak następuje: „Wobec rozgłosu. jakiego zupełnie naturalnie nabrała poruszona przez *Dziennik Polski* sprawa stosunków ks. Stojałowskiego z komendantem żandarmów rosyjskich jenerałem Brokiem, wobec kategorycznych zaprzeczeń ks. Stojałowskiego, czuję się w obowiązku w interesie wyświetlenia prawdy, oświadczyć co następuje: Autorem artykułu p. t.: „Pod adresem **ks. Stojałowskiego**“, jestem ja niżej podpisany. Zaprzeczenie ks. Stojałowskiego tak w *Dzienniku* jak w *Wiener Allg. Ztg*, nie było tego rodzaju, ażeby chociaż na chwilę mogło zachwiać moje przekonanie. Sprawy tej wagi nie dadzą się rozstrzygnąć polemiką dziennikarską, dlatego z prawdziwem zadowoleniem przyjmuję do wiadomości fakt, że ks. Stojałowski dla wyjaśnienia prawdy postanowił wytoczyć mi proces karny.

„Dla ułatwienia sprawy oświadczam, że zrzekam się z góry wszelkich praw, jakie mogłyby wyniknąć z ewentualnego przedawnienia. Zrzekam się dalej prawa wytoczenia sprawy w drodze procesu prasowego, zezwalając zupełnie i bez wszelkiego zarzutu na wytoczenie mi zwykłego osobistego procesu. Chodzi mi o prawdę i o nic więcej. Lwów 3 maja 1898. *Dr Ostaszewski-Barański*“.

Reprodukując to jaknajwierniej, oświadczamy, że aż do chwili procesu tą wstrętną sprawą zajmować się nie będziemy, z procesu zaś, który **musi być jawny**, podawać będziemy stenograficzne sprawozdania z jaknajściślejszą objektywnością. Omawianie dzisiejszego stanu tej sprawy byłoby przelewaniem z pustego w próżne.

△

Z sądu. Trybunał orzekający, pod przewodnictwem radcy Klemensiewicza, uwolnił miasto Podgórze na dłuższy czas od całej bandy złodziejskiej, niepokojącej tamtejszych mieszkańców i kupców. Na wniosek zastępcy prokuratora, p. Chwalibogowskiego, skazał trybunał 18-letniego Ludwika Jodłowskiego, terminatora stolarskiego, karanego już dwa razy za zbrodnię kradzieży, na półtora roku ciężkiego więzienia, Rozalję i Franciszka Jodłowskich, rodziców tegoż, za przekroczenie §. 464, każde z nich na 14 dni aresztu, Marję Janocińską i jej męża Tomasza Janocińskiego, za to, że rzeczy kradzione u siebie ukrywali i nabywali, a więc za uczestnictwo w zbrodni kradzieży: pierwszą na 10 miesięcy, drugiego na 3 lata ciężkiego więzienia, wreszcie 16 letniego Michała Słowika, wyrobnika karanego czterokrotnie za zbrodnię kradzieży i ciężkiego uszkodzenia ciała, na półtora roku ciężkiego więzienia.

Przed trybunałem sędziów przysięgłych pod przewodnictwem radcy Pietscha, toczyła się sprawa przeciw bandzie złodziei, złożonej z pięciu osób, które mają na sumieniu tyle kradzieży, że już zgubili pamięć swoich czynów i nie wiedzą komu co pokradli. Obok tychże zasiadało pięciu żydków, jedna żydówka i jedna katoliczka, jako paserzy, którzy kradzione przedmioty za bezcen od złodziei nabywali. Do pierwszej grupy należeli: 1) Ludwik Witka, zwany „kominiarzem“, 21 lat liczący pomocnik ceglarski; 2) Jan Łomzik, zwany „sipta“, 23-letni pomocnik murarski; 3) Józef Tokarz, 20-letni wyrobnik; 4) Zygmunt Tondera, 23-letni pomocnik murarski; 5) Józef Matuszka, zwany „Matusznym“. lub „suchym“, 22 lat liczący pomocnik murarski. Miłe i obiecujące chłopaczki popełniły kradzieże na sumę przeszło 1.300 złr. Wszyscy pięciu oskarżeni byli o zbrodnię kradzieży i nałogowe złodziejstwo. Drugą grupę stanowili: 1) Dawid Klinger, 56 letni handlarz mleka z Ludwinowa; 2) Dawid Stuber, 18-letni pomocnik rzeźniczy z Ludwinowa; 3) Wolf Palenker, 38-letni stróż nocny z Ludwinowa; 4) Samuel Stuber, 16-letni pomocnik rzeźniczy z Ludwinowa; 5) Abr. Józef Trenner, 22 lat liczący złotnik z Krakowa; 6) Roiza Pływacka, 40 lat licząca żydówka, żona szynkarza w Dębnikach; 7) Franciszka Sokołowska, 26 lat licząca praczka z Ludwinowa — wszyscy siedmioro oskarżeni byli o zbrodnię uczestnictwa w kradzieży z §§. 185 i 186. Ostatnio wymienieni bądź nabywali, bądź ukrywali kradzione rzeczy, a szczególnie Trenner, jako złotnik, odrazu je przerabiał. Oskarżenie przeciw tej szajce wnosił zastępca prokuratora, radca Ferenz. Obronę prowadzili adwokaci: dr Szalay, dr Abłamowicz, dr Blatteis, dr Frühling i obrońca p. L. Turnau.

Rozprawa skończyła się o godz. 1 po północy z soboty na niedzielę. Ława przysięgłych werdyktem swoim uwolniła 16 letniego Samuela Stubera, oraz Franciszkę Sokołowską i Rojzę Pływacką, natomiast potwierdziła wszystkie pytania główne co do winy pozostałych dziewięciu. Trybunał na mocy werdyktu wymierzył Ludwikowi Witce 6 lat, Janowi Łomzikowi 1 rok, Józefowi Tokarzowi 3 lata, Zygmuntowi Tonderze i Józefowi Matuszce, każdemu po 5 lat ciężkiego więzienia, wreszcie paserom: Dawidowi Klingerowi, Dawidowi Stuberowi, Wolfowi Palenkerowi i Abr. Józefowi Trennerowi, każdemu po 3 miesiące ciężkiego więzienia. Witka i jego towarzysze wyrok przyjęli z humorem iście karawaniarskim, żartując wzajemnie z siebie. Publiczność z Kazimierza w sali i na galerji dotrwała aż do końca.

W poniedziałek przed trybunałem przysięgłych, pod przewodnictwem radcy Pietscha, odbyła się rozprawa karna przeciw Wojciechowi Dziewońskiemu, rodem z Lednicy górnej, o zbrodnię zabójstwa z §. 140 u. k., popełnioną przez to, że w nocy z 1 na 2 października 1897 r. Józefa Zimoląga, który trzykrotnie powracał do niego w celu kradzieży ziemniaków i fasoli uderzył tak silnie kilkakrotnie kijem, że Zimoląg upadł, a nazajutrz, straciwszy przytomność, umarł. Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr Kazimierz Czyszczan, obronę prowadził mecenas dr Ludwik Szalay, jako rzeczoznawcy-lekarze zasiadali pp.: dr Antoni Filimowski i dr Ignacy Schaitter. Ława przysięgłych przez swojego zwierzchnika, p. rejenta Adamskiego, wszystkiemi głosami zaprzeczyła winie Dziewońskiego, zaś na pytanie w kierunku §. 335 tylko siedmiu głosami odpowiedzieli sędziowie przysięgli **tak**, pięcioma zaś **nie**. Wobec takiego werdyktu; trybunał uwolnił Dziewońskiego od oskarżenia o zbrodnię zabójstwa, a także od ponoszenia kosztów postępowania sądowego.

Ankieta w sprawie robotnic chrześcijańskich. Podczas lwowskiej ankiety przesłuchiwano kilka robotnic murarskich. Zarabiają one 40 do 50 ct. dziennie, a praca ich, polegająca na noszeniu murarzom wapna, piasku i narzędzi, wymaga ogromnego wysiłku fizycznego. Dziennie po drabinie na drugie lub trzecie piętro dwie robotnice dostawiają około sto szaflików wapna. Podmajstrzy murarski bardzo źle obchodzi się z robotnicami; łaje je w najordynarniejszy sposób, gotów zawsze do użycia ręki, jak i do wypędzenia robotnicy natychmiast, jeśli mu się byle co nie podoba. Podmajstrzy wypłaca zarobki i on ściąga wkładki do kasy chorych. Bywa jednak, iż kobiet nie zapisuje do kasy, a gdy robotnica — jeśli zachorowała — prosi o zameldowanie jej słabości w kasie chorych, podmajstrzy zbywa ją drwinami. Wśród robotnic przeważają dziewczęta, począwszy od 13 letnich. Zazwyczaj są to osoby wolne, pochodzące z okolic Lwowa, a ponieważ w mieście nie chcą opłacać noclegu, więc pospołu, z podobnie oszczędnymi murarzami, sypiają w baraku, przeznaczonym na narzędzia.

Kobiety obarczone dziećmi, płacą za mieszkanie „kątem“ 2—3 złr., a za opiekę współlokatorów nad dziećmi 60 ct. miesięcznie. Noworodka karmi matka sama przez miesiąc, a następnie oddaje go na wychowanie kobietom wiejskim na dwa lub trzy lata, co kosztuje 3 do 4 złr. miesięcznie. Głównym artykułem pożywienia robotnic murarskich jest chleb,

mięsa nie jadają prawie nigdy, a trochę zupy lub kartofli gotują sobie dopiero wieczorem. Picia wódki kierownicy budowli zabraniają. W zimie robotnice murarskie najmują się do prania lub są posługaczkami, a zresztą żyją na kredyt, opłacając od 1 złr. długu około siedm centów tygodniowo procentu; by zaś kredyt u sklepikarza uzyskać, dają w zastaw odzież.

Wiadomości z prowincji. Z Tarnowa piszą do nas ze skargami na dręczenie zwierząt (koni, wołów, psów), jakie tam się ma praktykować codziennie w drodze z dworca kolejowego do miasta. Biedne zwierzęta wprost są dręczone w nieludzki sposób. Czy niema sposobu ukrócenia nadużyć? Możeby się magistrat raczył zająć tą sprawą. — W Przemyślu w tych dniach odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, na którem, ku wzburzeniu całego miasta, nadano jedno ze stypendjów żydowi, pomijając kandydata Chrześcijanina, syna ubogiego i w walce za wolność ojczyzny zubożałego nauczyciela ludowego. Z obliczenia ścisłego dowiedzione jest, że za żydem, prócz żydów naturalnie, t r z e c h Chrześcijan głosowało. To naprawdę hańba panowie rajcy, to naprawdę — wstyd! Słusznie też *Echo* powiada, że szkoda wielka dla społeczeństwa, iż głosowanie było tajne, bo imiona tych przedajnych jednostek powinnyby figurować we wszystkich czasopismach, iżby naród przecie raz poznał płatnych żydowskich najmitów. Swoją drogą nie mało zastanawia, dlaczego posiedzenie musiało być tajne; sprawa dobra nie lęka się światła!!! — „Sokół“ w Nowym Sączu urządza w sobotę 7 b. m. wieczór uroczysty ku uczczeniu 107 rocznicy konstytucji 3 maja. Program obfity. Początek o godz. $7^1/_2$ wieczorem. — W 50 miasteczkach, które posiadają związkowe straże pożarne, w tym roku „Związek strażacki“ zamierza przeprowadzić lustracje. — Za 20-letnią nieprzerwaną, wierną, walną i czynną służbę w korpusach ochotniczych straży pożarnych, przyznała rada związku strażackiego honorowe odznaki członkom straży pożarnej w Oświęcimiu: Michałowi Piwowarskiemu, Janowi Cwiklickiemu i Wacławowi Gracy, a w Dobromilu Piotrowi Wagnerowi. — W tym roku ma być rozpoczęta budowa drugiego kościoła w Tarnowie. Dzień pierwszego maja w Tarnowie przeszedł spokojnie; w dniu tym, odbył się doroczny „kiermasz“ w gmachu „Sokoła“ z dobrym rezultatem finansowym. — W Samborze dyrektor gimnazjum dr Fr. Tomaszewski urządził w latach 1897 i 1898 cały szereg popularnych wykładów, które przyniosły dochodu czystego 82 złr. 40 ct. Z dochodu tego p. Tomaszewski ofiarował 10 złr. na bezpłatną wypożyczalnię książek, 10 złr. na bursę im. Mickiewicza, 20 złr. na nagrody dla gimnazjalnych uczniów, pozostałe 42 złr. 40 ct. przeznaczył na ubogich uczniów.

Z Warszawy piszą do nas: W tych dniach, pod kierunkiem dra Mikołaja Brunnera, ma być otwarta przy szpitalu św. Ducha pracownia roentgenowska. — Dyrektorem warszawskiego instytutu politechnicznego został mianowany profesor tutejszego Uniwersytetu, p. A. Lagorio. Przyszły dyrektor instytutu politechnicznego w Warszawie jest autorem wielu cennych prac naukowych, wydanych w języku rosyjskim lub niemieckim. Oto najważniejsze z nich: „Analiza mikroskopowa skał nadbałtyckich“, „O andezytach Kaukazu“, „Studja porównawczo-petrograficzne nad skałami Krymu“, „O przyrodzie tła szklistego w skałach i w procesie krystalizacji lawy“ (ostatnia praca zjednała profesorowi Lagorio szeroki rozgłos w świecie naukowym specjalistów), „Przyczynek do geologji Krymu“ i „O przyczynach różnorodności skał“. — Jak już wam doniosłem telegraficznie hr. Aleksander Wielopolski został skazany za zabicie w pojedynku ś. p. Wydżgi na dwa lata zamknięcia w twierdzy. Wyrok ten ma być przedstawiony do łaski monarszej, w celu zamiany tej kary na 6 miesięczne osadzenie w fortecy. — Z Petersburga donoszą: Dnia 26 kwietnia b. r. odbyła się w sprawie spadku po Czarneckiej publiczna rozprawa przed petersburgską Izbą sądową. Wyrokiem dnia 3 b. m. ogłoszonym, zatwierdziła Izba sądowa orzeczenie petersburgskiego sądu okręgowego, wedle którego p. Ignacy Mossakowski otrzymał majątek ruchomy i kapitały, oraz majątek nieruchomy rodowo-macierzysty, majątek zaś nieruchomy rodowo-ojczysty dostał się czterem braciom Korewickim. Od tego wyroku Izby sądowej służy przeciwnikom jeszcze skarga do senatu kasacyjnego.

Coraz lepiej. Na coraz dziwniejsze rzeczy zanosi się w Poznańskiem. Oto dzienniki tamtejsze donoszą, że 5 aptekarzom polskim, którzy nabyli apteki nieuprzywilejowane, stawiła rejencja za warunek koncesji, aby na szyldach tylko niemieckie błyszczały napisy — co więcej, aby nie wystawiano w oknie żadnych flaszek i mikstur z polskiemi etykietami. Jeden z aptekarzy musiał się zobowiązać, że za każde przekroczenie warunków podyktowanych przy koncesji, zapłaci 100 mk. grzywny i że nie będzie praw swoich dochodzić w drodze sądowej. To się nazywa państwo prawa i bojaźni Bożej! Istnieją sądy w Prusiech, ale Polacy muszą się zobowiązywać, że sprawiedliwości szukać tam nie będą, a gdy pod jarzmo administracyjne nagiąć się nie chcą, muszą ustąpić z placu i apteki swoje Niemcom pozostawić!

Z Wiednia piszą do nas: W sklepie jubilera Chouraczka zjawił się młody człowiek i zażądawszy, aby mu sprzedano złoty pierścionek i rzucił bombę na jubilera, poczem zbrodniarz uciekł. Goniony przez przechodniów, strzelał trzy razy z rewolweru. Ostatecznie schwytano go i o mało nie zlynchowano. Nazywa on się Steinsberger i pochodzi z Bawarji, gdzie był lokajem. — W gm. urzędzie Ottakring sprzeniewierzył tamtejszy kasjer Mayer kwotę 12.000 złr., poczem oddał się w ręce sądu. Gra w loterję liczbową popchnęła go do tej defraudacji. W czasie rewizji w jego mieszkaniu znaleziono potarganą „reskontę“, na którą padło terno za 28.000 złr., a o której wygranej defraudant w swem roztargnieniu nic nie wiedział. Obecnie obrońca jego poczynił kroki u ministra skarbu Kaizla i w dyrekcji loteryjnej celem zrealizowania sumy wygranej i jest nadzieja, że uwięziony i zdesperowany Mayer ją otrzyma. — W sobotę ma nastąpić uroczyste otwarcie wystawy przemysłowej na cześć cesarskiego jubileuszu. Rotunda w Praterze z przybocznymi portykami i licznymi a bardzo ozdobnymi pawilonami i kioskami pomieści najpyszniejsze okazy wielkiego i małego przemysłu Austrji z ostatniej doby. Szczególnie wielkie zainteresowanie budzi pawilon cesarski i pawilon przeznaczony na wystawę jedwabnych wyrobów. Niemniej zajmującą jest kolosalna panorama, która w obrazowy sposób przedstawia całą epokę panowania cesarza aż do ostatnich czasów. — Tutejsze władze sądowe zajęte są bardzo ciekawą sprawą dziedzictwa. Oto przed 10 niespełna laty zjawiła się w półświatku szansonistek wiedeńskich niejaka Anna Eigel, odznaczająca się niezwykłą urodą. Miała wielu wielbicieli, między tymi porucznika od husarów Wiktora Kasparidesa który dla niej wystąpił z wojska i utracił cały majątek, w końcu zaś, gdy fortuny nie stało, dopuścił się dla dogodzenia swej uwielbianej kradzieży, za co obecnie odsiaduje karę więzienną. Nagle spada na uwięzionego dziedzictwo w kwocie 20.000 marek. Spadkodawczynią jest Anna Eigel, która zapomniana i nieznana niedawno zmarła u siostry swej na Węgrzech — i w testamencie powyższą kwotę Kasparidesowi legowała. Sądy wiedeńskie spadek ten jednak zakwestjonowały utrzymując, że uwięziony, w myśl ustaw, jest niegodny dziedzictwa. Nieobecnego spadkobiercę, który ma jeszcze 10 lat więzienia odsiedzieć, zastępować będzie w procesie jego kurator.

Morderstwo w Hasenhaidzie. Śledztwo w sprawie sensacyjnego morderstwa Ludwiki Günther pod Berlinem postępuje bardzo pomału. Jako podejrzanego o morderstwo aresztowano rzeźnika Karola Richarda Burgharda. Obwinony zaprzecza stanowczo jakoby miał jakąkolwiek styczność z zbrodnią i podaje, iż wówczas znajdował się w Saksonji. Policja śledzi jeszcze inny ślad podany przez jakąś młodą dziewczynę Elżbietę Ch; zaczepił ją bowiem jakiś przyzwoicie ubrany pan i zapraszając ją na szklankę kawy do Rixdorfu, wstąpił do składu po kawałek mydła. Jak policja wykryła, ten sam pan w dzień morderstwa kupował mydło z orłem, a znalezione mydło niedaleko miejsca morderstwa także było z orłem. Kilku znajomych Elżbiety Ch., którzy ją widzieli w towarzystwie owego pana, zeznało, że widzieli, iż miał pod pachą gazetę *Post*, w bliskości zaś trupa znaleziono również kawałek pomiętej gazety *Post*.

Czeladnicy złodziejscy. Z Czerniowiec donoszą: Od lat dawnych utrzymywał tu kramik niejaki Smerekowski, dawniej krawiec, właściciel paru realności, które w ostatnich latach sprzedał. Człowiek to dość zamożny, 60 letni, żonaty bezdzietny. Miał opinję uczciwego i spokojnego obywatela; zresztą zajęty swym sklepikiem, żył cicho, w odosobnieniu, nie mieszając się do spraw ogółu. Lubiano go i poważano powszechnie, i byłby spokojnie dokonał żywota, gdyby nie następujący wypadek: Za drobną kradzież policja aresztowała dwóch chłopców, z których jeden liczy lat 14, drugi 15. Przesłuchiwani w magistracie chłopcy oświadczyli, że nie prowadzą rzemiosła kradzieży na własną rękę, lecz są „czeladnikami złodziejskimi“ u — Smerekowskiego! Po nitce do kłębka wykryto, że Smerekowski zwabiał do siebie młodych urwiszów i wysyłał ich do rozmaitych, naprzód przez siebie upatrzonych, domów na kradzież. Utrzymywał całą szajkę „czeladników“ i rzemiosło prowadził na szerokie rozmiary przez długie lata. Aresztowany przyznał się do wszystkiego i zaprowadził policjantów do kryjówek, gdzie przechowywał niesprzedane jeszcze łupy. Zapełniono niemi cały pokój, a było tam wszystko, czego dusza zapragnie: stosy pościeli, dywany, meble, narzędzia rzemieślnicze i gospodarskie, wyroby galanteryjne, odzież, zegarki, biżuterje itp. Pana majstra, wraz z czeladnikami, oddano sądowi karnemu.

Obchód stuletniej rocznicy urodzin słynnego dziejopisarza i ojca narodu czeskiego, Franciszka Palackiego, odbędzie się w Pradze dnia 18 do 20 czerwca 1898 r. w połączeniu z uroczystością założenia kamienia węgielnego pod pomnik ku pamięci poety. Komitet obchodowy w nadesłanej nam odezwie zaprasza na tę uroczystość wszystkich „drogich nam i kochanych braci Słowian“.

HUMOR.

Jak umiała, tak określiła.

— Co teraz robi pani synek?

— Kształci się w impresjonizmie.

— Jak ?... jak?

— A tak, uczy się sztuki, ażeby mógł poprawiać naturę.

Łatwy sposób.

Panią Gapską niebo obdarzyło bliźniętami. Dzieci są podobne do siebie, jak dwie krople wody. Ten sam wzrost, te same rysy. Znajomi ciągle mylą się, biorąc jedno za drugie.

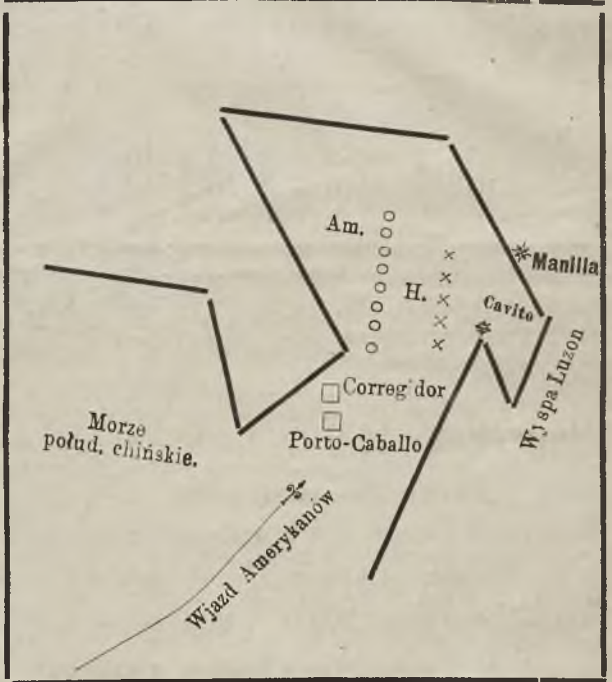
— Doprawdy, niesłychane podobieństwo — woła ktoś, przypatrując się malcom. — Po czem pani poznaje swoich chłopaczków?

— Ach, mój Boże — odpowiada na to pani Gapska — przecież to tak łatwo: jednemu na imię Józio, a drugiemu Bolo...

ZE ŚWIATA.

Pierwsza klęska Hiszpanji.

„W zatoce manilskiej nic nie pozostało z naszej skromnej siły morskiej. Co nieprzyjaciel oszczędził, to nasi zatopili“... złowrogie te słowa wypowiedział jeden z ministrów hiszpańskich po dokładnem zbadaniu klęski, jaką Hiszpanja poniosła w przystani Cavite. Dziś znane już są rozmiary klęski strasznej, szczególnie w następstwach dla Hiszpanji, hiszpańska eskadra rzeczywiście przed stolicą Filipin została prawie zupełnie zniszczona. Amerykanie rozpoczęli wojnę świetnem zwycięstwem, a „nasz dzielny Dawey, — słowa Mac-Kinleya, — odniósł jedno z największych zwycięstw morskich nowszych czasów, które przejdzie do historji razem z czynami Nelsona“. Jest wiele przesady w pretensjonalnych tych słowach, tych słowach w każdym jednak razie Amerykanom, a szczególnie ich dowódcy należy się pochwała za spryt i odwagę. Dawey opuścił port Hongkongu i wdarł się do portu nieprzyjacielskiego, a to łatwem nie było. Wskaże to szkic planu bitwy.



Dewey zrobił krok śmiały; mimo przeszkód, przez jakie przejść trzeba, by się dostać do zatoki manilskiej, w nocy przebył uciążliwą z powodu licznych wysepek i min podwodnych drogę — i stanął przed fortami hiszpańskimi. Niemniejsza zasługa spada na komendantów poszczególnych okrętów, które cudem prawie uniknęły zguby; miny nie eksplodowały. Artylerja amerykańska, — przyznać to trzeba, — spisała się również dzielnie. A Hiszpanja? Odpowiedzi na to dostarczą słowa depeszy agencji Fabra: „Smutne wieści, ale pełne honoru“... Hiszpanja poniosła wielką klęskę, straszną, ale broniła swego stanowiska z szaloną odwagą i dzielnością, — Amerykanie okupili świetne swe zwycięstwo zupełnem zniszczeniem dwóch okrętów i stratą w ludziach. Różnica między wojującemi stronami jest tylko co do dowódców; Ameryka wysłała dzielnego, odważnego żołnierza, Hiszpanja oddała dowództwo nad swą kolonjalną flotą człowiekowi słabemu, wahającemu się. Admirał Montojo bowiem raz zamyślał wypłynąć na pełne morze i tam niespodziewanie uderzyć na flotę amerykańską, o czem nawet telegrafował do Madrytu, drugi raz, porzuciwszy poprzedni zamiar, chciał stanąć na kotwicy przed zatoką, to znów w innem miejscu, w rezultacie jednak został w przystani Cavite.

Wprawdzie taktyka zaczepna z takimi okrętami, z jakich się składa eskadra hiszpańska kolonjalna — byłaby krokiem cokolwiek za śmiałym, z drugiej jednak strony i Ameryka nie wysłała na Filipiny najlepszych swych okrętów, te bowiem gotują się do bitwy na Atlantyku, na właściwym teatrze wojny, gdzie nagrodą zwycięstwa będzie — Kuba.

Stolica wysp Filipińskich, Manilla, leży nad zatoką wciskającą się w wielką wyspę Luzon. Wjazd

do tej zatoki jest blisko 19 kilometrów szeroki, sama zaś zatoka liczy 60 kilometrów szerokości. W węższym pasie morza leżą wyspy Corregidor i Porto Caballo; przy tych właśnie wyspach amerykańska eskadra była około północy, stąd zaś, nie zatrzymując się, popłynęła dalej i stanęła o piątej godzinie rano przed Cavite i zmusiła stojące tam okręty hiszpańskie do cofnięcia się do portu Manilli. Po krótkiej przerwie w bitwie, której Ameryka użyła na naprawę szkód w swych okrętach, nastąpiła właściwa walka, o nieszczęśliwym dla Hiszpanji rezultacie.

Komendant Dewey korzysta z czasu, natychmiast po zwycięstwie rozpoczął bombardowanie Manilli, gubernator bowiem Filipin odmówił wydania armat i torped. Onegdajsze depesze przyniosły już wiadomość o zniszczeniu 300 domów w Manilli, wczorajsze przyniosły wiadomość gorszą: „Manilla wzięta!“

Zwycięstwo Amerykanów napawa dumą i dodaje odwagi jankesom — w Hiszpanji pierwszą klęskę przyjęto z oburzeniem, tłumy urządziły demonstrację przeciw prezydentowi ministrów i ministrowi marynarki, pogrom bowiem nastąpił niespodziewanie; wprawdzie rząd w obronie swego stanowiska oświadcza teraz, że klęska była spodziewana, królowa Krystyna miała nawet powiedzieć, że „na klęski była zupełnie przygotowana, bo Hiszpanja walczy z wrogiem potężnym...“ A tłumy ludu krzyczą: „Pocóż taka wojna?“ i wznoszą okrzyki rządowi nieprzychylne. W obawie wybuchu rewolucji, w całej Hiszpanji ogłoszono stan oblężenia. Weyler, były groźny poskromiciel Kuby, tryumfuje — on teraz w Madrycie jest bohaterem dnia i przedmiotem gorących owacyj. W stolicy Hiszpanji puścił ktoś pogłoskę, że klęska pod Cavite została spowodowana przez fałszywe dyspozycje ministerstwa Sagasty, które wobec rozruchów będzie musiało ustąpić miejsca ministerstwu Weylera.

Smutne jest obecne położenie Hiszpanji — Filipiny dla niej stracone; zagrożona ludność hiszpańska opuszcza czemprędzej wyspę Luzon.

Wojna, zdaje się, prędko się skończy; jeszcze jedna tak dotkliwa klęska floty hiszpańskiej, jak pod Cavite, a prawdopodobnie ostatnie średniowieczne państwo Europy złoży broń przed potentatami nowego świata.

Ze świata sztuki i literatury.

* Temi dniami ukazał się nader wspaniale wydany pierwszy *Rocznik krakowski* wydawany przez „Towarzystwo miłośników historji i zabytków Krakowa“. Pięknemu temu wydawnictwu poświęcimy obszerniejszą wzmiankę.

Repertuar teatru miejskiego.

Występy lwowskiej opery.

We czwartek, 5 maja: **„Djablik małżeński“**, (Heimchen am Herd), opera Goldmarka w 3 akt., a 6 odsł.

W piątek, 6 maja: **„Lohengrin“**, opera Ryszarda Wagnera w 3 akt., a 4 odsł.

W sobotę, 7-go maja: **„Żydówka“**, Halevyego w pięciu aktach.

W niedzielę, 8 maja: **„Wesołe kumoszki z Windsoru“**, opera Nesslera w 4 akt., a 6 odsł.

W poniedziałek, 9 maja: **„Robert Djabeł“**, opera Mayerbeera w 5 aktach.

We wtorek, 10 maja: **„Sprzedana narzeczona“**, opera Smetany w 3 aktach.

We środę, 11 maja: **„Cavalleria Rusticana“**, opera Mascagniego w 1 akcie. **„Pajace“**, opera Leoncavalla w dwóch aktach.

Początek o godz. 7 i pół.

Kraków 5 maja.

„Dalibor“.

(Opera czeska Smetany w 3 aktach a 6 odsłonach, przedstawiona przez lwowskie towarzystwo operowe w krakowskim teatrze miejskim dnia 4 maja br.).

Przed królem Władysławem staje piękna Milada i oskarża rycerza Dalibora, że zamordował jej brata, mszcząc się za śmierć przyjaciela swojego Zdenki. Ogłoszony zostaje wyrok, skazujący Dalibora na dożywotnie więzienie, ale w tejże chwili Milada, w której sercu żywioną dotąd nienawiść zastępuje nagle gwałtowne uczucie miłości dla jaśniejącego urodą i dzielnością młodzieńca, postanawia go ocalić za jakąbądź cenę. Jakoż w przebraniu męskiem dostaje się do więzienia i po wyznaniu miłości swojej, skłania Dalibora do ucieczki. Ale zamiar ten zostaje skutkiem czujności straży udaremniony i biedny Dalibor ma być stracony. Wiadomość o niebezpieczeństwie zagrażającem ukochanemu, przeraża Miladę do głębi, potęgując zarazem w niej siłę poświęcenia do tego stopnia, że na czele przyjaciół Dalibora rzuca się na orszak prowadzący go na śmierć przyczem ciężko ranna, na rękach jego umiera.

Na tle takiej to opowieści osnuł Smetana przedstawioną wczoraj w tutejszym teatrze 3 aktową operę swoją „Dalibor“. Trzydzieści lat z górą mija od ukazania się opery tej na scenie, a jednak jest ona obecnie przedmiotem ciągłego uwielbienia i coraz szerszą drogę toruje sobie przez świat muzykalny. Bo też genjusz Smetany, wykarmionego na legendach i opowieściach ludowych, wyssał tutaj tyle poezji, tyle prawdy, że chyba niepodobna dosadniej wypowiedzieć tonami tego bohatersko-czułego dramatu.

Obok prostoty panuje tam jeszcze podniosłość ducha, umiejącego uchwycić właściwe akcenty i wydobyć efekty, które porywają słuchacza zarówno swoją dramatycznością jak też urokiem melodyj szczodrze w całem dziele rozrzuconych. Chwilami słodki lub groźny, poważny lub świetny, to znów jak n. p. w chórze II aktu rubaszny i wesoły — przechodzi twórca „Dalibora“ całą gamę uczuć od skromnej pieśni do podniosłej patetyczności, trzymając się jednakże zawsze w konturach zgodnych z duchem dramatu.

Mówią, że Smetana w partycji tej naśladował Wagnera. Jestto prawdą może pod względem sztuki, zarysowania charakterów a niekiedy także pod względem instrumentacji, ale co do stylu, co do harmonji i melodji — wszystko jest jego własnością. Idąc krok w krok za postępem czasu umie mistrz czeski korzystać z jego nowych zdobyczy, jednak ponad wszystkiem stawia głęboką miłość dla piękna i wysokich tegoż przeznaczeń.

Różni się też „Dalibor“ znacznie od teraźniejszych utworów. Nie rwaniem fraz melodyjnych, co chwila się powtarzającem, uwydatnia tutaj kompozytor swój śpiew, ale potoczystością pełną rozlicznych odcieni uczucia oraz głębokiego pojęcia namiętności — nie w wyszukiwaniu i sadzeniu się na gwałtowne a tak często dzisiaj nieusprawiedliwione modulacje znajduje on upodobanie, ale w użyciu harmonij obrazowo i oryginalnie wszędzie traktowanych.

Każdy też prawie ustęp tej opery odznacza się mistrzowstwem, poczynając od wejścia i skargi Milady, aż do duetu jej z Daliborem w 2-gim akcie, stanowiącego punkt kulminacyjny opery, a zarazem koronę wczorajszego przedstawienia pod względem wykonawczym.

Mówiąc zaś o wykonaniu, zasługę w powodzeniu wczorajszem dzieła Smetany odnieść należy w pierwszym rzędzie do p. Florjańskiego, dla którego rola tytułowa stała się tryumfem od początku do końca. Wierny tradycji, jaką sceny czeskie przywiązują do umiejętności odtworzenia wspomnianej postaci, artysta nasz odrysowuje się w konturach niezmiernie śmiałych, szerokich, a zawsze tak zgodnych z prawdą, że nie wahamy się kreację tę postawić na czele obszernego jego repertoaru.

Partję Milady śpiewa p. Arklowa z niemałą dozą dramatycznego poczucia. Jej Milada jest naprzemian rozmarzoną, to znów namiętnie pałającą; mówi żywo, gorąco, zaś w wielkiej scenie 2 go aktu, gdy idzie o wyznanie miłości, zdobywa się na ton rzewności serdecznej, szkoda tylko, że otrzymane stąd wrażenie osłabione nieco zostaje przez zbyteczne forsowanie nut wysokich, które z tego powodu wychodzą albo jaskrawo, albo zamieniają się — w tremolowanie.

Pomniejsze role miały przedstawicieli w osobie p. Bohuss, pp.: Jeromina, Górskiego, oraz Boguckiego, którzy oddają je z talentem i potrzebną dokładnością tak gry, jak i śpiewu.

Kilka już tylko słów szczerego uznania dla dobrze wystudjowanych chórów, tudzież dla orkiestry, dbałej tym razem więcej niż kiedykolwiek przedtem o szczegóły — i oto zupełny prawie obraz wrażenia jakie wynieśliśmy z wczorajszego przedstawienia pięknej partycji czeskiego kompozytora. **St.**

Notatki reporterskie.

= Marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni, jako przewodniczący komitetu budowy pomnika Mickiewicza w Krakowie, otrzymał telegram od braci Nellich, właścicieli sławnej odlewarni, donoszący, że pomnik Mickiewicza zostanie we czwartek 5 maja wyekspedjowany z Rzymu do Krakowa.

= Wiceprezydent kraj. Dyrekcji skarbu, dr Witold Korytowski, wyjechał w poniedziałek z rana z Poznania na Wrocław do Lwowa w towarzystwie p. wiceprezydenta kraj. Rady szkolnej dra Bobrzyńskiego, który przybył do Poznania, ażeby chorego odwiedzić. Pacjent jest zdrów, ale może wstąpi w Wrocławiu do prof. Mikulicza dla konsultacji. P. wiceprezydent Korytowski oczekiwany jest we Lwowie w piątek lub sobotę.

= Trybunał przysięgłych pod przewodnictwem radcy dra Franciszka Bujaka, skazał we wtorek Antoniego Kłoska, stróża kamienicznego w Krakowie, za zbrodnię gwałtu z §. 127 na 2 lata ciężkiego więzienia. Tenże Trybunał na mocy werdyktu sędziów przysięgłych, uwolnił Stefana Romankowa, służącego kolejowego na stacji Podgórze-Płaszów, od zarzuconej mu zbrodni kradzieży 12.000 złr. spełnionej w urzędzie pocztowym, na dworcu kolejowym w Podgórzu w nocy z dnia 27 na 28 lutego 1898 roku. Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora p. Turowicz.

= Proces Daszyńskiego przeciwko redaktorowi K. Ehrenbergowi o obrazę czci (przekr. z ar. III ust. I ust. z 15 października 1868 r. l. 142 dz. u. p.) z powodu notatki w kronice *Głos Narodu* o strejku piekarzy odbędzie się przed sędzią c. k. sądu p... dla spraw karnych w piątek 20 b. m. o godzinie 9 przed południem w gmachu sądowym przy ulicy Kanoniczej na pierwszem piętrze w sali rozpraw nr. I. Imieniem Daszyńskiego występować będzie jego przyjaciel obrońca i inspirator. żyd dr Salomon Garfein.

× Kurs rybacki w Krakowie. Za subwencją komitetu Towarzystwa rolniczego odbędzie się w Krakowie dnia 25, 26, 27 i 28 maja br. czterodniowy, bezpłatny kurs rybacki dla właścicieli ziemskich, hodowców ryb, nauczycieli i oficjalistów. Program wykładów obejmuje: a) zarys biologji ryb rzecznych i stawowych; b) zasady budowy i urządzenia stawów; c) chów ryb łososiowatych w stawach i rzekach; d) chów ryb karpiowatych i drapieżnych w stawach; e) zasady ustawy rybackiej. Z wykładami połączone będą demonstracje ryb, preparatów, modeli, planów, przyrządów rybackich itp. Uczestnikom kursu udzielane będą także wskazówki urządzenia gospodarstwa rybnego w zastosowaniu do miejscowych warunków.

Mniej zamożni uczestnicy kursu otrzymają na żądanie bezzwrotny zasiłek na koszty podróży i utrzymania przez czas trwania kursu. Pierwszeństwo będą mieli kandydaci, którzy w roku zeszłym się zgłaszali a z powodu wyczerpania funduszu zasiłku nie otrzymali. Uczestnicy kursu zechcą się zgłosić listownie do podpisanego najpóźniej do dnia 18 maja z podaniem nazwiska, zatrudnienia i miejsca zamieszkania, tudzież zaznaczyć wyraźnie. czy zamierzają korzystać z pieniężnego zasiłku. *Z Fiszer*, c. k. inspektor rybactwa krajowego. Kraków, ulica Stachowskiego 88.

= Teatr letni w Parku Krakowskim pod wodzą p. Mareckiego rozpoczyna kampanję od tej soboty za tydzień t. j. 14 b. m. Towarzystwo operetkowe p. Mareckiego bawi obecnie w Częstochowie, gdzie mu się doskonale powodzi. Na pierwsze przedstawienie w teatrze letnim idzie głośna, od lat kilku niegrana operetka Zellera „Sztygar“. Orkiestrę p. M. przywozi swoją.

= Z Towarzystwa Strzeleckiego donoszą: Stosownie do powziętej uchwały, strzelanie w Towarzystwie rozpocznie się w r. b. nabożeństwem w kościele parafjalnym św. Mikołaja, w dniu 7 bm. w sobotę o godzinie 10 przed południem. W niedzielę dnia 8 bm. o godzinie 10 przed- południem odbędzie się ogólne zgromadzenie członków w sali Strzeleckiej. W razie gdyby zwołane pierwsze zgromadzenie nie przyszło do skutku, wówczas o godzinie 11 przed południem w tymże samym dniu zwołane zostanie drugie posiedzenie, na którem bez względu na ilość przybyłych członków, przepisane wybory do Rady zawiadowczej przeprowadzone zostaną.

W tymże dniu o godzinie 4 po południu nastąpi otwarcie strzelnicy, zaś o godzinie 8 wieczorem wspólna uczta. Zarząd Towarzystwa zaprasza szanownych członków do wzięcia licznego udziału, w celu dania tem dowodu interesowania się sprawami Towarzystwa.

Ostatnie depesze „Głosu Narodu“.

Przemyśl 4 maja (w południe). Zgon biskupa sufragana ks. dra Glazera nastąpił wczoraj. Zakończył życie w chwilę po odprawieniu Mszy świętej w swej domowej kaplicy.

Wiedeń 4 maja (w południe). Starosta w Chrzanowie, Rogoyski, otrzymał dymisję. Następca jego mianowany będzie w tych dniach.

Wiedeń 4 maja (w południe). Ks. poseł Stojałowski wytoczył redaktorowi *Dziennika Polskiego* Ostaszewskiemu-Barańskiemu proces o oszczerstwo. Taki sam proces wytoczył ks. Stojałowski również czasopismu *Naprzód*

Wiedeń 4 maja (w południe). *Wiener Ztg* ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądowych: Prygę z Husiatyna do Kopyczyniec, dra Plahnera z Kopyczyniec do Husiatyna, Laszkiewicza z Dynowa do Żółkwi, a zamianował adjunktami sądowymi auskultantów: Goettingera, dla Mikołajowa, Gozdawę Tyszkowskiego dla Gródka, Szulakiewicza dla Dynowa, Hroboniego i dra Iwanowicza dla obwodu wyższego sądu krajowego lwowskiego bez oznaczonego miejsca służby.

Wiedeń 4 maja (w południe). Bawi tutaj namiestnik Galicji hr. Leon Piniński, który przywiózł z sobą memorjał o niedostatku w Galicji, wymagającym szybkiej i hojnej pomocy państwa.

Budapeszt 4 maja (w południe). W Sejmie p. Polonyi interpelował prezydenta ministrów o dal-

Pierwsza w Austro-Węgrzech co do urządzenia i rozmiarów, **zaszczytnie znana** w szerokich kołach palących papierosy,

Fabryka tutek cygaretowych „POLONIA“ Rudolfa Herliczki w Krakowie, plac Marjacki L. 1

rozsyła swój najnowszy cennik i wzory tutek darmo i opłatnie. 693

szy program pracy Izby, a w szczególności co do przedłożeń ugodowych. Prezydent ministrów Banffy oświadczył w odpowiedzi, iż rząd życzy sobie, aby rozprawy nad przedłożeniami ugodowemi przyszły jak najprędzej do skutku, nie może jednak oznaczyć terminu rozpoczęcia obrad komisji ugodowej, ponieważ w grę wchodzą tu ważne. zasadniczo sprzeczne zapatrywania. P. Horanszky wyraził zdanie, że należy raz być na czysto ze stosunkami w Austrji. Prez. Banffy zgodził się na to i zauważył dodatkowo, że gdy co do wspomnianych sprzecznych zapatrywań nastąpi wyjaśnienie, przedłoży Izbie odpowiednie wnioski.

Rzym 5 maja (rano). Królewski dekret zniósł do dnia 31 czerwca wszystkie cła na zboże. Dalszy królewski dekret przekazuje komendantowi korpusu w Piacenzy czuwanie nad publicznem bezpieczeństwem w mieście i okolicy. Komendanci korpusów w Bolonji, Ankonie i Bari obejmują czuwanie nad bezpieczeństwem publicznem w okręgach podległych ich rozkazom.

Rzym 5 maja (rano). W Soresinie wybuchły wczoraj zaburzenia z powodu podrożenia chleba, przyczem usiłowano podpalić gmachy rządowe. Skonsygnowane wojsko było zmuszone dać ognia. Dwie osoby zabito, kilka raniono. Według rozsiewanych poważnych pogłosek o niepokojach w Parmie donosi ajencja Stefaniego, że onegdaj w Parmie w rzeczy samej zaburzenia miały miejsce, ale je natychmiast stłumiono i przywrócono spokój. Wieść o gwałcie, wykonanym na pref kcie miasta, jest fałszywa.

Wojna na Atlantyku.

(Telegraficzne informacje Głosu Narodu).

Madryt 4 maja (w poł.). Posiedzenie kortezów miało bardzo burzliwy przebieg, obstrukcję stanowiły stronnictwa republikańskie. Republikanin Calmeron interpelował prezydenta ministrów o zajściach na wyspach Filipińskich, następnie w bardzo gwałtowny sposób rzucił się na stronnictwa monarchiczne i liberalne, które jako przestarzałe nie powinny w rządzie zabierać głosu. A jednak rząd hiszpański i ministerstwo składa się z takich członków. „Wszystkie nieszczęścia — mówi Calmeron — jakie spadły na kraj nasz, spowodował właśnie ten stary, idjotyczny rząd i dlatego powinien już upaść. Człowiek, któremu się uda dzisiejszy rząd obalić, będzie przez cały naród hiszpański czczony".

Oczywiście mowa, trzymana w takim tonie, wywołała w Izbie wielkie wzburzenie, zwłaszcza, gdy wśród niej jakby wskutek umowy zjawił się w parlamencie były naczelnik Kuby Weyler, witany przez republikanów gromkimi oklaskami. Zabiera głos prezydent ministrów Sagasta i odpowiada na interpelację posłów; staje również w obronie dzisiejszego rządu.

Na posiedzeniu tem odczytał karlistowski deputowany Lorens list prywatny, — jaki otrzymał z Manilli, wyjaśniający, że miejscowość ta nie miała wcale potrzebnych do obrony środków, Minister wojny w odpowiedzi oświadczył, że Manilla jeszcze nie została zdobyta i nie będzie mogła być zdobytą. Tłomaczył się również przed posłami minister marynarki, że nie można było na wodach Filipińskich wszędzie pozakładać podwodnych środków z powodów czysto technicznych.

Wreszcie zabrał głos minister spraw wewnętrznych i w swej mowie wykazał potrzebę jedności i zgody, a zarazem oświadczył. że stan oblężenia musiano ogłosić dlatego, ponieważ pewne żywioły chcą ciągnąć egoistyczne zyski ze sposobnej chwili i z przygnębienia, działając w ten sposób wbrew uczuciu miłości ojczyzny.

Madryt 4 maja (w południe). Gubernator hiszpański w Manilli doniósł rządowi hiszpańskiemu, że w wielu miejscowościach widziano bandy powstańcze. Wobec tego rząd nakazał gubernatorowi ogłosić na Filipinach stan oblężenia i użyć jak najostrzejszych środków do zniszczenia powstania.

Madryt 4 maja (w południe). **Rozruchy wybuchły w całej Hiszpanji;** z miejscowości Caceres Almerii i Guipuzcoa nadchodzą wieści o wielkich demonstracjach, zwróconych przeciwko obecnemu rządowi. Krążą pogłoski, że gabinet Sagasty ustąpi, a miejsce prezydenta ministrów zajmie Martinez Campos, albo Palavieja.

Władze zbadały, że w rozruchach przeciwko rządowi brało udział wielu przebranych oficerów, którzy w Madrycie podburzali nawet ludność do demonstrowania. Wzburzona ludność przed gmachami rządowymi wznosiła okrzyki: „Precz z rządem! Precz z Hiszpanją". **Tłum chciał się wedrzeć do zamku królewskiego**, przeszkodziła je dnak temu policja, rozpędziwszy zgromadzonych.

We wszystkich miejscowościach zarządzono ostre środki. Ludność burzy się, szczególniej w południowej Hiszpanji. W Walencji z ludności okolicznej utworzyła się banda, licząca przeszło 1300 ludzi. Zdaje się, że wobec rozruchów stan oblężenia będzie ogłoszony w całej Hiszpanji.

Tampa 4 maja (w południe). Wojska amerykańskie przybywają tu w coraz większej liczbie. Z Waszyngtonu nadeszła wiadomość, że rząd amerykański zamyśla wysłać na wyspy Filipińskie pięć tysięcy wojska.

Londyn 4 maja (w południe). Z Madrytu nadeszła wiadomość, że rząd hiszpański wydał do wszystkich gubernatorów Hiszpanji nakaz, by w razie rozruchów i niebezpieczeństwa ogłaszali stan oblężenia bez poprzedniego porozumienia się z rządem centralnym.

Londyn 4 maja (w południe). Korespondent *Standarda* donosi z Madrytu: We wszystkich warstwach ludności, a szczególniej pomiędzy politykami, objawia się nieukrywana nadzieja, że mocarstwa, a specjalnie Rosja i Niemcy, będą interwenjowały pomiędzy Hiszpanją i Stanami Zjednoczonemi.

Hong Kong 4 maja (w południe). Przebywający tutaj przywódcy powstania na Filipinach wyrażają nadzieję, iż rząd Stanów Zjednoczonych wystosuje do nich propozycję utworzenia na wyspach Filipińskich prowizorycznego rządu pod protektoratem amerykańskiej Unji.

Key-West 4 maja (w południe). Według wiadomości nadeszłych z Kuby, Bayamo zostało zajęte przez Amerykanów; hiszpański jenerał Pando opuścił Bavamo, udając się do Manzanilli.

Londyn 5 maja (rano). W San-Jago de Cuba Hiszpanie napadli na konsula angielskiego. Konsul angielski, broniąc się, położył trupem kilku napastników.

Londyn 5 maja (rano). **Rozeszły się tu dziś w nocy pogłoski, że w Madrycie wybuchła formalna rewolucja. Minister Moret i marszałek Martinez Campos mieli zostać zamordowani. Prezes ministrów, Sagasta, miał ledwie z życiem uciec, ratując się w angielskim konsulacie.**

Key-West 5 maja (rano). Flota wojenna amerykańska otrzymała zmienione rozkazy. Plan obecnie polegać ma na tem, aby przed wysadzeniem wojsk na Kubie zniszczyć kompletnie flotę hiszpańską.

Czternasta sesja Rady państwa.

(Telefoniczne sprawozdanie »Głosu Narodu«).

Wiedeń 4 maja (w południe). Na początku dzisiejszego posiedzenia minister Wittek odpowiadał na szereg interpelacyj, a w szczególności zapewnił, że pragmatyka na kolei północnej, jak również na innych kolejach prywatnych zaprowadzona zostanie niebawem analogiczna do pragmatyki na kolejach państwowych, nadto oświadczył minister, że przy pociągach pospiesznych kolei państwowej zaprowadzone zostaną wagony trzeciej klasy.

Dep. Hofmann-Wellenhof domagał się, aby obrady komisji, badającej wnioski o oskarżenie hr. Badeniego, uznane zostały za publiczne. Koło polskie wydelegowało jako swojego przedstawiciela w tej sprawie Żyda (!) Byka, który domagał się, aby obrady były tajne, Tajność obrad komisji uchwalono 144 głosami przeciwko 115.

Izba przystąpiła do dalszego ciągu rozpraw językowych. Zabiera głos dep. Vašaty i przemawia naprzód po czesku potem po niemiecku. Mowa Vašatego, którego nikt nie słucha, trwa niezmiernie długo. Około godziny drugiej Vašaty zmęczony prosi, aby mu było wolno wypocząć przez dziesięć minut Prezydent Fuchs sprzeciwia się temu z początku, mając nadzieję, że w ten sposób skłoni Vašatego do zakończenia mowy. Vašaty jednak ani chce o tem słyszeć — i prezydent Fuchs, ustępując nalegaiom kilku posłów, zarządza przerwę. Po ponownem otwarciu posiedzenia, zabiera znowu głos Vašaty i mówi bezustannie. Godzina trzecia — Vašaty mówi dalej.

(Godz. 4 min. 20). Dep. Vaszaty zaczął swą mowę w języku czeskim, zwracając się do swych rodaków, których „musiał prosić, by zaniechali swego stanowiska wobec błahych rozporządzeń językowych". Wszak my — powiada mowca — mamy zagwarantowane równouprawnienie, teraz więc na podstawie równouprawnienia powinniśmy uregulować stosunki dwóch narodowości. Artykuł 19 ty ust. zasadn. dał nam już równouprawnienie, niepotrzebnie więc w tej sprawie zabierali głos dep. Okuniewski i hr. Dipauli, „były sprzymierzeniec prawicy". Przydomek ten, nadany D.pauliemu, wzbudził w Izbie wybuch śmiechu tak na lewicy, jak i na prawicy.

Po mowie dep. Gregoriga zabiera głos dep Teofil Okuniewski i, jak łatwo się domyśleć, zaczyna zwykłą swą piosnkę na nutę ucisku Rusinów ze strony Polaków. Biedni Rusini w swo m „własnym" kraju nie mogą używać ojczystego języka, ten bowiem jest przez Polaków prześladowany!! Nie dzieje się to tylko teraz, — nie, pan Okuniewski przedstawia historyczny przebieg ucisku i gnębienia Rusinów, kreśląc strasznemi barwami obraz srogiego prześladowania Rusinów za Gołuchowskiego.

Na „poparcie" swych twierdzeń odczytuje mowca ustępy z jakiejś książki, narzekając ciągle na ucisk Rusinów.

Mową swą, której „główne" punkty Okuniewski w Izbie powtarza już po raz niewiadomo który, — mowca dręczy wszystkich jeszcze w tej chwili. (Godz. $^{3}/_{4}$ 5).

Wiedeń 4 maja (w południe). Komisja dla rozpatrzenia wniosków o oskarżenie hr. Badeniego ukonstytuowała się. Na początku pierwszego jej posiedzenia wystąpił dep. Sylwester z protestem przeciwko obradom komisji, a to dlatego, ponieważ w komisji zasiadają posłowie, których podpisy widnieją na wniosku Falkenhayna. Ponieważ ci posłowie są niejako współoskarżonymi, przeto zdaniem Sylwestra komisja nie może być ukonstytuowana dopóty, dopóki w miejsce tych posłów nie zostaną wybrani inni. Oczywiście nad protestem Sylwestra uchwalono przejść do porządku dziennego; poczem wybrano prezesem komisji hr. Edwarda Palffyego, feudała czeskiego; zastępcą przewodniczącego, antysemitę Gotfryda Jaxa. Sekretarzami wybrano Młodoczecha Dyka oraz antysemitę Prohaskę. Dep. Prohaska nie przyjął stanowiska sekretarza komisji.

Komisja dla nietykalności poselskiej ukonstytuowała się również dzisiaj. Przewodniczącym wybrano Eugenjusza Abrahamowicza, zastępcą wiernokonstytucjonistę dra Gustawa H rscha; sekretarzami wybrano księdza Wojciecha Dungla konserwatystę oraz p. Walewskiego.

Wiedeń 4 maja (w południe). Baron Dipauli w konsekwencji swoich oświadczeń, złożonych na wtorkowem posiedzeniu Izby, odbył dzisiaj konferencję z przywódcami lewicy.

Dowiaduję się, że Izba stanowczo, mimo obrad delegacyj wspólnych, odroczona nie będzie. W piątek odbędzie się posiedzenie, poczem nastąpi dwutygodniowa przerwa, bez odraczania Rady państwa. Następne posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie w przyszły piątek; co do tego ostatniego punktu, nastąpić ma rozstrzygnięcie jutro. Dotychczas jeszcze nie było posiedzenia przewodniczących klubów wszystkich stronnictw.

Komisja parlamentarna Koła polskiego obraduje nad sposobami skrócenia dyskusji językowej.

Przywódcy lewicy konferują z Dipaulim w sprawie przeprowadzenia rezolucji wzywającej rząd do zniesienia rozporządzeń Gautscha.

Wiedeń 5 maja (rano). Mowa dep. Okuniewskiego, który oświadczył, że wyłącznie Rada państwa jest kompetentna do rozstrzygania kwestji językowej, bo nie uchodzi w sejmach decydować o języku urzędów państwowych, zyskała mowcy huczne oklaski lewicy.

Wicepr. Ferjancicz udzielił po mowie Okuniewskiego głosu Jarosiewiczowi. (Głosy: „Zamknąć posiedzenie! Siedzimy tu już od dziesiątej!" Dep. Hofmann-Wellenhof chce zabrać głos w kwestji formalnej). Wiceprezydent oświadcza, że nie może nikomu innemu dać głosu, skoro już raz udzielił go Jarosiewiczowi. (Hałas na lewicy. Krzyki: „Zaczynają się znów stare historje! Tęskno panu do imiennych głosowań?!" Dep. Jarosiewicz stawia wniosek o zamknięcie posiedzenia.

Wicepr. Ferjancicz zapytuje, czy ma ten wniosek uważać za szczerze się głosu ze strony dep. Jarosiewicza? (Na lewicy przeraźliwy wrzask: „Nie!").

Wniosek o zamknięcie posiedzenia został odrzucony.

Dep. Jarosiewicz oświadcza, że kwestja językowa w Galicji jest kwestją społeczną. Język polski jest językiem szlachciców, język ruski je t językiem proletarjatu. Mowca oświadcza, że w Galicji przez ustawę krajową nie da się nic osiągnąć ani w językowych, ani w politycznych kwestjach— bo tam nawet ustawy państwowe są lekceważone.

Mowca domaga się podziału Austrji według narodowych indywidualności i oświadcza, że Rusini chcą tworzyć ruską prowincję państwa. Na mowie Jarosiewicza dyskusję przerwano.

Między wnioskami wymienić należy wniosek nagły Okuniewskiego w sprawie utworzenia ruskiej sekcji w galicyjskiej radzie szkolnej krajowej, oraz wnioski Szajera w sprawie przeznaczenia 15 miljonów złr. na regulacje rzek i budowy dróg w Galicji, w sprawie dodatków drożyźnianych dla sług państwowych oraz w sprawie polepszenia doli organistów łacińskich i śpiewaków chóru greckokatolickich.

Po posiedzeniu Izby odbyło się posiedzenie komisji parlamentarnej prawicy. Komunikat wydany na podstawie przebiegu obrad tego posiedzenia stwierdza na „życzenie dep. Dipaulego", że „doniesienia niektórych dzienników o nieprawidłowem postępowaniu barona Dipaulego przy głosowaniu nad oskarżeniem Badeniego i przy wyborze komi-

sji dla tego oskarżenia są nieuzasadnione", ponieważ prawica była zawiadomiona o tem dość wcześnie, jak sobie baron Dipauli postąpi.

Dowiaduję się, że na posiedzeniu komisji parlamentarnej posłowie: Kramarz, Engel, Pacak, Schwarzenberg, Dzieduszycki wystąpowali ostro przeciw wahadłowej polityce barona Dipaulego. Jeden z posłów czeskich zapytał, coby to było, gdyby Czesi zachowywali się podobnie wobec kwestji szkolnej, jak baron Dipauli zachowuje się wobec kwestji językowej.

Nawet członkowie stronnictwa katolickiego okazują niezadowolenie z Dipaulego. Dep. Ebenhoch oświadczył waszemu korespondentowi, że katoliccy posłowie z Górnej Austrji i Styrji zostaną w każdym razie w prawicy, a prawdopodobnie Dipauli nie zdecyduje się na to, aby rozbić stronnictwo. Opat Karlon czynił Dipaulemu gorzkie wymówki i oświadczył, że się nie zgadza ze stanowiskiem Dipaulego, którego tendencje są sprzeczne z kierunkiem równouprawnienia wytkniętym w listach pasterskich biskupów.

Dzisiaj ma być ostatnie posiedzenie przed przerwą; następne odbędzie się dnia 13 maja. Dowiaduję się w tej chwili, że rząd za pośrednictwem ministra Kaicla przeprowadza rokowania z prawicą, którą chce zjednać dla **zgodzenia się na natychmiastowe zniesienie rozporządzeń Gautscha.**

Czesi oczywiście opierają się temu, wiedząc, że to zniesienie byłoby ostateczną ich parlamentarną przegraną a świetnym tryumfem obstrukcji; rząd jednak kusi ich **proponowaną rekompensatą przez utworzenie czeskiego uniwersytetu w Bernie morawskiem.** W razie gdyby Czesi dali się na to złapać, przywrócone będzie *status quo* z przed rozporządzeń Badeniego; mianowicie wydałby nowe prowizoryczne rozporządzenia zupełnie analogiczne do dawniejszych rozporządzeń stremayerowskich.

Klub chrześcijańsko-społeczny usiłuje oddziałać na Koło polskie, aby w tej chwili targów wodnowościowych usiłowało wywalczyć przynajmniej upaństwowienie gimnazjum polskiego w Cieszynie; trudno jednak liczyć na taki heroizm ze strony Koła polskiego.

Od wydawnictwa.

Szanownych prenumeratorów prosimy o odnowienie przedpłaty na „Głos Narodu" która wynosi:

W Krakowie:		Na prowincji:	
Od 1 maja		Od 1 maja	
do końca roku . złr.	10·70	do końca roku . złr.	13·40
do końca czerwca „	2·70	do końca czerwca „	3·40
za maj . . . . . . „	1·35	za maj . . . . . . „	1·70

„Mody paryskie", najtańsze i najlepsze pismo dla kobiet, dla prenumeratorek „Głosu Narodu" kosztuje kwartalnie 90 ct., półrocznie 1·80, rocznie 3·60

Do dzisiejszego numeru załączamy arkusz 3 Tomu II powieści, p. t.: „Syn", przez Emila Richebourga.

Drobne wiadomości.

Z Oświaty ludowej. Zarząd główny krakowskiego Towarzystwa Oświaty ludowej założył w lutym, marcu i kwietniu b. r. ośm nowych bezpłatnych czytelń ludowych i uzupełnił bibljoteczki w 24 czytelniach dawniej założonych, przesyłając w tym celu 3043 książek wartości 1217 złr. Mianowicie założono nowe czytelnie w gminach: Nieszkowice małe (pow. Bochnia). Zalas (pow. Chrzanów), Kołaczyce, (pow. Jasło). Krasne Łasocice, Mszana górna Niedźwiedź (pow. Limanowa), Kuszkowce (pow. N. Targ), Zwiernik (pow. Pilzno). Uzupełniono bibljoteczki czytelń w gminach: Czaniec, Łęki (pow. Biała), Chrość (pow. Bochnia), Byczyna, Poręba Żegoty (pow. Chrzanów), Grębosżów (pow. Dąbrowa), Bar (pow. Gródek), Kisielów (pow. Jarosław), Rząska, szlachecka (pow. Kraków), Korczyna (pow. Krosno), Łukowica, Skrzydlna (pow. Limanowa), Brzoza królewska (pow. Łańcut), Dąbrówka wisłocka (pow. Mielec), Bieńkówka, Gorna wieś (pow. Myślenice), Chabówka (p. N. Targ), Zaitniki (pow. Podhajce), Bobrowa (pow. Ropczyce), Bażanówka (pow. Sanok). Mikołajowice (pow. Tarnów), Gdów, Kokotów (pow. Wieliczka), Tłuczań górna (pow. Wadowice). Ogółem założono dotąd 711 czytelń.

Jubileusz banku Galicyjski bank kredytowy we Lwowie obchodził w niedzielę dwudziestopięciolecie swojego istnienia, a zarazem jubileusz tych urzędnicznych już członków personalu urzędniczego i służby, którzy pracują od samego zawiązku instytucji.

Konkursy rozpisują: Rady szkolne okręgowe w Tłumaczu i w Tarnopolu na kilkadziesiąt posad nauczycielskich z terminem do 8 czerwca. — Wydział krajowy na dwie posad inżynierów adjunktów z poborami 1340 złr. i na dwie posady praktykantów technicznych z adjutum 600 złr. Termin do 31 b. m. — Dyrekcja skarbu na kilka posad geometrów ewidencyjnych w XI randze; termin do 20 b. m. Wydział powiatowy w Złoczowie na posadę konduktora drogowego z płacą 500 złr. i djetami. Termin do 15 b. m. — Dyrekcja poczt i telegrafów na posadę ekspedjenta w Nahaczowie w powiecie jaworowskim z poborami 340 złr. kaucja 200 złr.; termin do 10 b. m.

Nomen omen. Ignacy Poniedziałek upił się we wtorek, przespał się przymusowo do środy u Bonifratrów, a we czwartek wyszedł z pod telegrafu.

Kalendarz kościelny Dziś czwartek, Gotarda, biskupa i Piusa V, papieża; jutro Jana w oleju męczennika.

Kalendarz rybacki. W miesiącu maju łowić wolno: bolenia, łososia, pstrąga, brzankę, cytrę leszcza, węgorza, czeczugę, klonka, jazia szczupaka, oraz raka samca.

Ochraniać należy: lipienia, głowacicę, świnkę, wyrozuba, czopa i sandacza, oraz raka samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 4 minut 9. zachód przypada o godzinie 7, minut 2, długość dnia godzin 14, minut 54.

Zmiana lunacji: Pełnia księżyca przypada jutro dnia 6, o godzinie 7 minut 33 rano.

Stan powietrza. Dnia 5-go maja o godzinie 7 rano barometr 740·6, termometr + 15·0 C., wilgotność 89%, wiatr wschodni, 10.

Nekrologja.

† Franciszek Zerawa, urzędnik kolei państwowej, przeżywszy lat 53, zmarł w Krakowie dnia 3 bm.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Specjalista chorób wewnętrznych

Dr Marjan Piątkowski

b. I-szy asystent kliniki chor. wewn. Uniw. Jagiel.

ordynuje przy ulicy Szewskiej l. 15 od 8 — 9 r. i 2 — 4 pop. 1178

Mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, **iż przeniosłam swój**

Zakład bandażowo-ortopedyczny

(wyłącznie dla Pań)

na ulicę Mikołajską Nr. 1, do domu W-go Pana Fritscha — takowy rozszerzyłam, oraz utrzymuję na składzie: wszelkiego rodzaju gorsety ortopedyczne (prostotrzymacze), pe l o t y dla kobiet i chłopców do lat 6-ciu. **pasy brzuszne**, pasy rupturowe etc., etc., jak również z wielkim wyborze wszelkie artykuły g u m o w e, pończochy, poduszki, prześcieradła, węże, arykuły ginekologiczne, hegary, chłodniki i worki na lód dla chorych, aparaty Leitera, balony Polic. 1061

Pracując dłuższy czas w tego rodzaju zakładach, następnie u p. Alfreda Biasiona, nabyłam potrzebnej praktyki w moim zawodzie, mam nadzieję odpowiedzieć wszelkim wymaganiom, jak również zasłużyć sobie na dalsze zaufanie Szanownej Klienteli mojej.

Z wysokim szacunkiem

Zofia Węgrzynowicz.

Na żądanie Wielmożnych Pań biorę miarę w ich domach.

SKŁAD FORTEPIANOW

W. Barabasz i Sp.

Kraków, Rynek 13. 1120

Muszkieterowie Króla Jegomości.

ROMANS HISTORYCZNY

osnuty na tle pierwszej połowy XVIII-go wieku

47 przez

Michała Synoradzkiego.

(Ciąg dalszy).

— I ty tam śmiałeś się pokazać z Rupejką? — zawołała. — A! przyznam się, mój Hilary, dałeś dowód wielkiego nierozsądku. Jak było można? Rupejkę znają wszyscy; jeśli co się stanie, odrazu domyśleć się mogą... Doprawdy, Hilary, postąpiłeś jak dziecko...

— Któż mógł się spodziewać, że go szatan tam przyniesie! — burknął Czarban.

— Grając o taką stawkę, jak my, wszystkiego można się spodziewać i trzeba — przerwała pani Barbara. — A przedewszystkiem unikać pozorów... Jesteś w wielu razach bardzo, bardzo lekkomyślnym...

— Gniewasz się niesłusznie, Bari — skrzywił się Czarban. — Cóż miałem robić? Rupejko bez litkupu interesów nie ubija...

— Rozumiem to dobrze, ale od tego miejsca dyskretne, nie takie, gdzie cały świat bywa.

Czarban, którego już przedtem chorążyc zirytował, wymówek pani Barbary słuchać obojętnie nie mógł, chociaż uznawał w duszy, że na nie zasłużył. Zniecierpliwiony, zerwał się z kanapy.

— Bari... jesteś czasem przykrą! — rzekł szorstko. — Są chwile, że traktujesz mnie jak... lokaja. Często bierze mnie chęć rzucić wszystko i precz pójść... Na honor — kto wie, czy tego nie zrobię. A tymczasem... dobranoc!

Ku drzwiom szedł, lecz chorążyna szybko podbiegła do niego, rękoma objęła, ucałowała i na kanapce usadowiwszy, sama przy nim usiadła i szeptać poczęła perswadująco:

— Nie unoś się, mój Hilarciu, nie szalej, uspokój rozchmurz... Jeśli ci zwracam uwagę, to dla naszego wspólnego dobra... Trafiła nam się gratka, jaka rzadko się zdarza, mamyż ją z rąk wypuścić?

— Ja temu nie przeczę...

— A widzisz! Mamy już grunt pod nogami, ale jeszcze niepewny. Wtedy można będzie powiedzieć: „wygraliśmy", gdy zapis uzyskamy i pozbędziemy się tej zmory — Tadeusza. Przedtem nie. Tadeusza znasz. Jest bardzo ryzykowny i ma bystre oczy. Mając z nim do czynienia, trzeba wszelkich środków przezorności użyć. Wiemy oboje, że nas śledzi i z pewnością starań dołoży najusilniejszych, żeby nas zgubić...

— Wszystko to piękne — rzekł Czarban. ziewając — ale przyznaj, droga Bari, że maltretujesz mnie, w kurateli trzymasz, na pasku prowadzisz. To nie uchodzi...

— Ja? — podchwyciła z wymówką chorążyna — Hilarciu, krzywdzisz mnie! Jabym dla ciebie nieba przychyliła, gwiazdy z niego zdejmowała i pod nogi twoje kładła... Jeśli co krępuję, to twoją lekkomyślność, która nas oboje nieszczęśliwymi uczynić może, mój drogi... Jesteś najlepszy w świecie człowiek, ale czasami z granic wychodzisz...

Namiętnie go znów ucałowała.

— Bari... boska kobieto... — odezwał się żartobliwie Czarban — ludźmi jesteśmy, nic dziwnego, że błądzimy... Nie wymagaj doskonałości...

— Jednego tylko wymagam: wiernym mi bądź, słuchaj i ufaj — przerwała mu porywczo.

— Więc, wracając do twego pasierba... — odezwał się Czarban tłumiąc ziewanie.

Pani Barbara westchnęła, dłonią przesunęła po twarzy, jakby ze snu się budząc i rzekła:

— A! on! Pozbyć się go musimy koniecznie. To postanowione. Ten stary trup, chorąży, nigdy mu nie przebaczy, bo zdaje mu się, że ma oczywiste dowody jego winy. Mimo to, nie możemy pozwolić, aby się z sobą widywali..

— Bardzo słusznie — potaknął Czarban — ale cóż zrobisz, gdy tu przyjdzie? Nie przyjąć go? To gotów awanturę zrobić i gwałtem się wedrzeć...

— Owszem, przyjąć go trzeba. Musimy się dowiedzieć, czego chce.

— Czego chce, to oboje wiemy doskonale; o to idzie, aby wyciągnąć z niego, co wymyślił dla dopięcia celu... — rzekł powoli Czarban.

— Chociażby sposób był niezawodny, korzystać z niego nie będzie — przerwała mu chorążyna, brwi zsuwając.

— A to dlaczego?

— Rupejko mu nie pozwoli... — szepnęła głosem lodowatym, tak złowróżbnym, że Czarban mimowoli się wstrząsnął i pomyślał:

— Szatan nie kobieta... z taką igrać niebezpiecznie.

Nazajutrz pani Barbara wstała wcześniej, niż zwykle, bo spodziewając się wizyty pasierba, musiała przygotować do niej chorążego. Wprawdzie chorąży sam z domu syna wypędził, na każde wspomnienie o nim wzdrygał się, pochmurniał, odwracał; wprawdzie pani Barbara postanowiła nieodwołalnie pasierbowi przystępu do ojca wzbraniać, ale, rządząc się przezornością, zawsze liczyła na wszelki przypadek. Chorąży, mimo wszystkiego, co się stało, kochał Tadeusza, uczucia ojcowskie dla niego zachował; odgrażając się mu głośno, w duszy tęsknił za nim i opłakiwał go. Kto zatem wie — jeśliby go zobaczył, po tak długiem niewidzeniu. nie będąc odpowiednio przygotowanym, a raczej podburzonym, możeby pozwolił mu tłomaczyć się, a wtedy sprawa tak dobrze pobrowadzona mogłaby się bardzo łatwo powikłać...

Pani Barbara należała do tych, którzy przewidują najdrobniejsze okoliczności.

Ubrawszy się, wprost z gotowalni do pokoju małżonka się udała.

(Ciąg dalszy nastąpi).

APTEKA E. HELLERA

poleca i wysyła odwrotną pocztą nie licząc opakowania:

Wina lecznicze na starej maladze, butelka 1 złr. 20 ct. rumbarbarowe. chinowe, z chiną i żelazem, pepsynowe, z cascarą, condurango,

Ziółka piersiowe Dra Seeburgera na kaszel i chrypkę jedynie prawdziwe 20 ct,

Specyfiki wszystkie krajowe i zagraniczne, opatrunki, wody mineralne, perfumy itd

i skład materjałów aptecznych. — Kraków Grodzka 22 1119

NOWOŚCI w WOALKACH i paskach damskich

wszelkie przybory do krawieczyzny.
Włóczki, Bawełny, Jedwabie do prania.
(Nowość) Bawełna z połyskiem do haftu w pięknych kolorach i cieniach motek 2 ct.
Szczotki, Grzebienie, Mydła i Perfumy.
Pugilaresy, Portmonetki i Papierośnice.
Albumy na fotografie i Ramki.
Wielki wybór Spinek i Dewizek do zegarków.
poleca najtaniej 1476
A. FRONCZ **Kraków, ulica Florjańska 17.**
Wysyłki pocztą odwrotnie załatwia.

Pończochy damskie Pończoszki dziecinne Skarpetki męskie Rękawiczki niciane Gorsety damskie

w największym wyborze po bardzo niskich cenach poleca

W. Kłosiński

Kraków, Florjańska Nr. 17.
Za trwałość kolorów i dobroć towaru daję gwarancję.

SZYFONY, SZIRTINGI Dymki i Cretony

z fabryki B. Schrolla, Syna
BIELIZNA STOŁOWA, RĘCZNIKI
Chusteczki do nosa białe i kolorowe
ŚCIERKI DO SZKŁA i MEBLI
po cenach bardzo niskich
POLECA

W. SIENKIEWICZ

Kraków, ulica Florjańska
vis a vis Hotelu pod Różą.
Zamówienia z prowincji wyżej 10 zł. wysyła opłacone.

F. WOJCICKIEGO
Restauracja w Hotelu Pollera
W KRAKOWIE
Czwartek dnia 5-go Maja 1898
Obiad za 1 złr. 376

I. Zupa rakowa
Consommé Royale
Rosół z weśniszelem
II. Parzteciki trancuskie
Jajka à la Jockey Club
Szczupak à la Nelson
Szt. mięsa sos Maitre d'H.
III. Polędwica z rożna
Rozbratel a la Esterhazy
Filets de Veau sos perig.
Rumsteak z rusztu
IV. Galaretka malinowa
Crême morelowy
Błinny hreczanne ze śmiet.
Ser — Owoce — Kawa

Bouillon własnego wyrobu klg. 5 zł.

Praktykant lasowy

z maturą gimnazjalną **poszukuje miesca.** Zgłoszenia przyjmuje **L. Gina** Kraków, ulica Krupnicza Nr. 17. 1484 1 3

Mieszkanie

w Rynku l. 21 róg ul. Brackiej **na** 2-giem piętrze wspaniałe pokoje, całe piętro lub w połowie od 1-go Lipca, na 3-ciem piętrze 2 pokoje przedpokój i kuchnia od 1-go Czerwca **do wynajęcia** 1494 1 5
Edmund Klimek.

W Nowym Sączu

Realność z domem i oficynami murowanemi wraz z ogrodem owocowo-jarzynnym, przy dwóch ulicach jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższe wyjaśnienia udzieli **Antoni Kowalski w Nowym Sączu** ul. Długosza. 1487 1 5

Rządca Dóbr

znakomity rolnik i hodowca bydła, jak również plantator chmielu i buraków cukrowych, gruntownie obznajmiony z gorzelnictwem, biegły w rachunkowości, **poszukuje posady.** Łaskawe listy przyjmuje z grzeczności p. **Jan Wajda** w Jabłonowie poczta Suchosław. 1498 1 3

Osoba inteligentna

z lepszego domu, posiadająca znajomość gospodarstwa wiejskiego i miejskiego, krawieczyzny i szyciu bielizny **poszukuje umieszczenia**. Zaopiekuje się także dziećmi lub starszą osobą. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **M. K.** do Działu ogłoszeń „Głosu Narodu“ Kraków Jagiellońska 7. 1497

Fortepian Schneidra
w dobrym stanie, tanio do sprzedania, bliższa wiadomość w Dziale inserat. „Głosu Narodu“. 1503

Młody człowiek

l. 23, obznajmiony teoretycznie i częściowo praktycznie z gospodarstwem rolnem i chodowlą pszczół, przyjmie zaraz **bezpłatną** posadę **praktykanta rolnego.** Łaskawe oferty adresować proszę: Kraków, poste restante „**Sewer 23**“ tylko za okazaniem kwitu inseratowego. 1502 1

Panienka
19 lat licząca, Polka, znająca się częściowo na białem szyciu **poszukuje zajęcia** panny służącej, w domu inteligentnym. Zgłoszenia przyjmuje dział inseratowy „Głosu Narodu“ pod literami S. N. Kraków. 1411 3 3

Kapitalista

mający do dyspozycji

60 do 100.000 złr. gotówki

może być przyjęty do spółki

do konces. »**Banku Zastawniczego**« w Krakowie, przy którym oprócz dobrego stałego oprocentowania swego kapitału i wysokiej dywidendy, może sam brać udział za stałą pensją.— **Ryzyko wykluczone.**

Bliższych wyjaśnień udzieli: Jan Strycharski Kraków, »Głos Narodu«. 1431 4 4

Śmierć myszom!

Śmierć szczurom!

Jedyna niezawodna

TRUCIZNA

na szczury, myszy domowe i polne.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco tylko na gryzenie (glires) szczur — mysz — królik. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób i t. p. **nieszkodliwa.** Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.** Wysyłki w paczkach po 30—60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct więcej (za list fracht. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem poczt.

Skład i laboratorjum przetw. chem.
JANA MICHNIKA, mag. farm. W BOCHNI.
1 Klgr. trucizny 2 złr., $4^1/_2$ Klgr. złr. 7·50. 1464
Składy w większych aptekach i droguerjach.

50 mórg

grubego jodłowego

LASU

8 kilm. od stacji kolei szosą wyborną — w całości lub kloLami na metry w lesie
ma do sprzedania
Jan Strycharski, Kraków, ul. Jagiellońska 7. 1416 5 6

Róże wysokopienne

w doborowych i najnowszych gatunkach i odmianach, poleca **Zakład ogrodniczy** (specjalna hodowla róż)

Stanisława Jeżka

w Wadowicach. 1323
Róże wysokopienne dwuroczne po 60 ct., niskie szczepione po 20 ct., jednoroczne z pięknemi koronami po 40 ct. za sztukę.
Zapas kilka **tysięcy sztuk.**

Zakład wodoleczniczy

klimatyczny i wziewalnie

Jaworze (Ernsdorf)

obok Bielska na Śląsku austrjackim

Pensjonat leczniczy otwarty cały rok!

Stacja kolejowa, poczta i telegraf w miejscu; odległość od Krakowa trzy godziny via Dziedzice-Bielsk.

Położenie urocze u stóp Beskidów szląskich, klimat idealnie zdrowy. — Urządzenia wzorowe odpowiadające wymaganiom nowoczesnym; Restauracja pierwszorzędnej jakości, pod ścisłym dozorem lekarskim.

W roku bieżącym objął kierownictwo lekarskie, długoletni kierownik zakładów hydropatycznych w Galicji: 1297 5 35

„Dr Aleksander Medvey“

Bliższych informacyj listownych udzielają:
administracyjnych: **Karol Forner** dzierżawca dóbr.
lekarskich: **Dr Aleks. Medvey** kierownik zakładu

Realność

tuż przy mieście, dom murowany, budynki, $3^1/_2$ morga gruntu, inwentarz żywy i martwy, 200 drzew owocowych szlachetnych, szparagi, truskawki, inspekta, z powodu wyjazdu zaraz do **sprzedania**. Wiadomość w Dziale inserat „Głosu Narodu“ p. l. 1232.
1232 10 12

MAGAZYN MÓD
pod firmą 1307 7 12

JANINA

Kraków, ul. Szewska l. II I p.,
poleca na sezon wiosenny w wielkim wyborze **Kapelusze** słomkowe i tiulowe, **Modele** paryskie i wiedeńskie, Kapotki dla starszych Pań i dzieci — Kwiaty, Fasony, Pióra, — Przyjmuje Kapelusze do ubierania, Pióra do fryzowania. — Ceny możliwie niskie.

W składzie Fortepianów Pianin i Harmonij

J. Radziszewskiego i Spółki

1472
Sprzedaż, zamiana, wynajem przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.
Rynek główny Nr. 29, Kraków.

Handel W C. Angelusa

w Krakowie, Grodzka 2
wysprzedaje po zniżonych cenach
świeże i modne:
paski damskie, rękawiczki letnie, weloniki, perfumerje, hafty, roboty ręczne, pończochy i zabawki. 1401 4 6

Cukiernia Krakowska
J. DZIĘCIOŁOWSKIEGO
1415 **w Nowym Sączu**
poszukuje **UCZNIA** do praktyki z II kl. gimn. lub 6 kl. wydz. z porządnego domu, lat 13 lub 14.

Fortepian Bössendorfera

w bardzo dobrym stanie, **tanio do sprzedania** w księgarni muzycznej przy ulicy św. Jana Nr. 3 w Krakowie. 1420 2 3

Do sprzedania

Dom parterowy z ogrodem, w głównej ulicy obok Gimnazjum w Wadowicach. Wiadomość Ignacy Grzadziel w Podgórzu.
1427 3 5

Essencję octową
do robienia octu stołowego, do potraw i ogórków; flaszka esencji za 25 ct. wystarcza na 4 litry octu.

Mydło czeremchowe
najlepsze ze wszystkich mydeł toaletowych; usuwa **piegi, liszaje,** plamy i wszelkie wyrzuty skorne. Cena 30 ct.

Ziółka piersiowe
Dra Seeburgera
jedyny środek przeciw katarom kaszlowi, chrypce, zaflegmieniu itd
poleca 1468
apteka pod „złotą głową“
M. Pronia
w Krakowie, Rynek gł. Nr. 13

Żądajcie wszędzie

tutek cygaretowych „**IRIS**“ krajowego Towarzystwa, bo te są najlepsze i najtańsze, 1000 sztuk 80 ct. Fabryka ulica Szpitalna l. 18, I-sze piętro w Krakowie. 1435 3 10

Panna zdolna
w krawieczyźnie, życzy sobie znaleść pracę w domach prywatnych w mieście lub na wsi, może przyjąć miejsce na dłużej, może się zająć gospodarstwem na wsi. Wiadomość ul. Florjańska Nr. 21 II ptr. u WP. J. Krul. 1436 2 2

Pracownia mechaniczna
wraz z bogatą klientelą, z całem urządzeniem jest z powodu wyjazdu właściciela zaraz **do odstąpienia** Zgłoszenia listowne pod lit. **K. E.** do Działu inserat. „Głosu Narodu“ 1441 2 3

Do sprzedania budowl. parcele w Dębnikach tuż za mostem kolejowym. Nr. 8—254, Nr. 37/2—141, Nr. 37/1—229, razem 624 sążni □. Bliższa wiadomość u właściciela Półwsie Zwierzyniec 9. 444

Obszar dworski
w Borzęcinie (poczta w miejscu via Słotwina) ma do sprzedania **40 ctn. łubinu** niebieskiego po cenie 5 złr loco bez worka, nadto **150 kg. koniczu czerwonego** czystego, wolnego od kanianki po 54 złr. jakoteż **100 kg tymotki** po 23 złr. 1446 2 3

Fejton
używany **do sprzedania.** Wiadomość Ignacy Grządziel w Podgórzu. 1449 2 4

Potrzeba

2 chłopców

porządnych do roznoszenia dziennika. Zgłaszać się do Administracji „Głosu Narodu“ ul. Garbarska l. 7. 1447

Kilka fortepianów

i **pianino** bardzo **tanio do sprzedania** w pracowni fortepianów **Drozdowskiego** ul. św. Anny Nr. 7. 1459 2 3

Realność

w Tarnowie, składająca się z domu parterowego i placu budowlanego przy ul. Żabińskiej, w całości lub parcelami
do sprzedania.
Wiadomości udzieli p. Jan Strycharski Kraków. 1192

WILLA

I piętrowa
z 2 morgowym ogrodem i obszernemi stajniami i zabudowaniami, wszystko obwiedzione murem, tuż przy szosie i Stacji Kolei, 20 minut od Krakowa końmi, miejscowość odpowiednia bardzo na Zakład przemysłowy, fabrykę
jest do sprzedania
Wiadomość w Administrac. „Głosu Narodu“. 3514

Biuro ogłoszeń

wynajmu mieszkań

Wł. Grabowskiego

Kraków, Wiślna 7
POLECA 1466

W **Zakopanem** na sezon letni i zimowy:
Pensjonat „**Jerzewo**“ Pań Plewkiewicz — pokoje z całem utrzymaniem. Stół obfity i zdrowy ceny przystępne.
„**Pension Nouvelle**“ p. B. Filipiczowej ul. Chramców 32, urządzenie wykwintne kuchnia zdrowa i obfita, łazienka i pralnia w miejscu, ceny umiarkowane.
Willa „**Grabówka**“ 7. 5, i 2 pokoje z kuchnią.

Willa „**Hercokówka**“ do wynajęcia lub do sprzedania, zaraz Zwierzyniec 117.

Sklep zaraz Zwierzyniecka 21 Garbarska 4, z pokojem lub bez: Siemiradzkiego 17, Poselska 9. plac Szczepański 7.
2 piwnice na wino zaraz: Studencka 3. Florjańska 16
Pokój z meblami lub bez zaraz: Marka 8 II p. Podwale 2 II p. Senacka 9 II p. Sławkowska 6 II p. św. Jana 1 II p. Radziwiłłowska 17 par. Basztowa 9 III p. Rynek 11 par. Wielopole 12 I p. Graniczna 107 I p.
2 pokoje z przedp. z meblami lub bez zaraz: Karmelicka 29 II p Bracka 2 II i III piętro Wolska 19 II p. Gołębia 5 par. Poselska 24 I p i 9 II p. Basztowa 27 III p. Podwale 9 I p. Batorego 22 II p. Nowa 12 I p.
3 pokoje I p. 1 lub 2 II p. zaraz, Dębniki 15, willa Wgo Rożnowskiego.
2 pokoje przedp. i kuchnia zaraz Pawia 8 III p. i par. Franciszkańska 1 II p. Poselska 9 par. Florjańska 16 I p. Rynek 13 II p. Siemiradzkiego 23 I p. Bernadyńska 9 I p. Szlak 45 par. Bernadyńska 9 I p.
3 pokoje przedp., kuchnia zaraz: Bernadyńska 9. II p. Loretańska 4 I i II p. Poselska 24 II p. Staszyca 10 II p. Retoryka 4 par. od lipca: Smoleńsk 13 par. od czerwca: Graniczna 109 II p. Zwierzyniecka 21 I i II p. Basztowa 9 II i III p. Radziwiłłowska 4 par. Szlak 45 i 27 II p. i 57 par. Siemiradzkiego 11 i Sobieskiego
4 pokoje, przedp., kuchnia zaraz: Mikołajska 28 I p. Jasna 10 II p. Mała 4 I p. od lipca: Batorego 14 I p. Starowiślna 23 I p. Studencka 255 I p. Garncarska 3 par. Radziwiłłowska 6 I p. Jabłonowskich 9 I p.
5 pokoi, przedp., kuchnia zaraz: Warszawska 3 par. Rynek 37 I p. od lipca: Zwierzyniecka 11 I p. Kolejowa 13 par. Straszewskiego 2 II p. Garncarska 8 par. Studencka 255 II p. nad Wisłą 2 II p. Rynek 11 I p.
6 pokoi, przedp. kuchnia zaraz św. Anny 3 III p. i par. Bracka 13 I p. Basztowa 9 III p.
7 pokoi przedp. kuchnia zaraz: św. Gertrudy 7 II p. Krupnicza 13 II z. **od lipca:** Basztowa 25 I p. **od września:** Basztowa 9 II p.
Całe I piętro, zaraz, Rynek 13.
Cały dom, z ogrodem, zaraz: Lubicz 21
9 pokoi 2 przedpokoje 2 kuchnie od 15-tego **Maja:** Straszewskiego 26 vis a vis Uniwersytetu, part.

Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomitych **tutek nieklejonych!** Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.
Do nabycia u p. **St. Karlińskiego w Krakowie, Sukiennice Nr. 26,** oraz we wszystkich handlach i trafikach. 1128

Kamienica I ptr.

do sprzedania za dopłatą 2.500 złr. Zgłoszenia: ul. Stolarska 4 ofic. II p. 1410 3 3

„NORIS“

Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych
W. BEŁDOWSKIEGO, Magistra farm. i chemika **w Krakowie, Poselska l. 20.**

poleca znane ze swej dobroci tutki cygaretowe „Noris“ jako też tutki z najlepszej bibułki „Mais“. — Przy zakupnie wyraźnie żądać tutki „Noris“ i pilnie baczyć, czy na pudełku jest marka ochronna „Łabędź“. 1116

Dla łatwego wyboru tutek, polecam: Tutki „Mais Numa“, „Mais Albert“, białe „Noris“ do lekkich tytoni. Tutki „Mais Wallis“, „Mais de Paris“ do tytoni średniomocn.
Na żądanie przesyłam okazy.

Co dzień 2 razy wysyłki pocztowe.

Reim i Sp., Kraków, Rynek 37, Linia A-B, polecają po cenach najumiarkowańszych:

Farby olejne do użycia gotowe
Farby olejne do podłóg
Farby lakierowe szybko schnące
Lakiery bursztynowe i spirytusowe do podłóg
Masę woskową i francuską do zapuszczania podłóg

LINOLEUM | CERATY | ROGÓŻKI | CHODNIKI
Aparaty „Longlife" do samodzielnego oczyszczania powietrza w pokojach | Waga kieszonkowa [Taśma miernicza] dla bydła
Pantofelki domowe | Kalosze rosyjskie | Trzewiki do gimnastyki
PŁASZCZE GUMOWE, PŁACHTY NIEPRZEMAKALNE
ARTYKUŁY DO PIELĘGNACJI KONI, BYDŁA I UPRZĘŻY

Cement, Gips sztukaterski i murarski
Wapno hydrauliczne, Płyty izolacyjne
Antimerulion, Karbolineum
Tektury smołowe do pokrywania dachów 1462
Smołowiec gazowy i drzewny
Farby na dachy, Farby do fasad

Proszek perski »Zacherlin« — Proszek zamorski »Andela« — Proszek perski na wagę

ŚRODKI DO DESINFEKCYI
Środki przeciw szczurom i myszom

Papier, Lep i trzaski na muchy, — Naftalina, Liście paczulowe, Papier, Saszetki przeciw molom

Cenniki darmo i opłatnie.

NA MAJ
Księgarnia katolicka Dra Władysł. Miłkowskiego *w Krakowie, Rynek gł. 30* — poleca:

Golijan ks. Z. — Miesiąc Marji (zawierający rozmyślania i Msze święte na każdy dzień maja) ozdobnie oprawny **1 złr.**, z przesyłką o 20 ct. więcej.
Nowakowski J. ks. — Miesiąc maj (z pieśniami O. Antoniewicza) 40 ct., w oprawie ozdobnej 80 ct., z przes. o 15 ct. więcej.
Potulicki A. ks. — Miesiąc Marji, krótkie rozmyślania, cena **10 ct.**, z przesyłką o 3 ct. więcej.
Sowiński J. ks. — Rozmyślania o tajemnicach życia Najśw. Panny, cena **50 ct.**, opr. ozdobnie **1 złr. austr.**, z przesyłką o 20 ct. więcej,
i wiele innych rozmyślań różnych autorów. 1465
Figury Najśw. Panny każdej wielkości z najpierwszych zakładów paryskich.

Jaśkowice 1451
pod Krakowem, stacja kolei: Wielkie drogi, Poczta: Brzeźnica.

Letnie mieszkania składające się z pojedynczych lub więcej pokoi, kompletnie umeblowanych, z obsługą, na żądanie z całem utrzymaniem, **do wynajęcia** od 15-go Maja b. r. na czas dowolny dłuższy lub krótszy.

Również **osobna Willa** z ogrodem pod warzywa około ¾ morga, składająca się z 3-ch pokoi, sieni, kuchni, werandy, strychu, piwnicy i t. d. **do wynajęcia zaraz**, ze względu potrzebnego oblania dodanego ogrodu.

W miejscu restauracja, sklep chrześcijański, ładne ogrody, spacery, kręgielnia, gimnastyka, strzelnica, bogato zaopatrzona biblioteka, gazety co dzień świeże i t. d. **Kaplica mszalna** w miejscu, oraz z wszelkimi komfortem urządzone łazienki według wszystkich systemów z uwzględnieniem również i systemu ks. Kneippa.

Bliższa wiadomość: *Zarząd dóbr Jaśkowice.*

Warszawski magazyn obuwia
Ignacego Goryczko
w Krakowie, ulica Karmelicka l. 38.

Wyrabia w swoim zakładzie obuwie męzkie, damskie i dziecinne przeważnie ze skór warszawskich słynących ze swej dobroci i trwałości.
Utrzymuje w swym magazynie obuwia gotowe, jak również przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje, które uskutecznia szybko i punktualnie, po cenach możliwie niskich.
Polecając się względom Szanownej P. T. Publiczności kreślę się z poważaniem
Ignacy Goryczko z Warszawy.
1438 2 0

FIEDLERA
terpentynowo-salmiakowy
Proszek mydlany,
znany jako najlepszy i najtańszy środek do prania bielizny, czyszczenia okien, podłóg, drzwi i naczyń.
Do nabycia w handlach materjałów aptecznych, farb, korzennych i nafty. 1187 8 0
Wyłączna sprzedaż dla Austro-Węgier u **A. KALLA**, Schmiedeberg w Czechach — Zastępca dla Galicji
Krzysztof KRZYSZTOFOWICZ Kraków.

Bensdorpa
czyste holandzkie
Cacao
jest nieprzewyższone!
Nie dać się zachwalaniem towaru mniej wartościowego powodować, gdyż przy cenie tańszej, zawsze się przepłaca. 257 33 26

Do domu handlowego A. Hawełka w Krakowie
nadszedł **wprost od producenta świeży transport** — znanego ze swej **dobroci i przyjemnego smaku** — naturalnego **białego i czerwonego**
wina włoskiego „Barletta"
które na obecny sezon letni, jako napój zdrowy i orzeźwiający, poleca po cenach bardzo umiarkowanych.
Kółkom Rolniczym i P. T. **Większym Odbiorcom** udziela się **odpowiedni rabat.**
Próbki na żądanie **gratis.** 1333 5 7

Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego poleca **HANDEL**
W. ADAMOWICZA
W BRODACH na pograniczu rosyjskiem. 30

1 funt „**Familijnej**" bardzo dobrej	1.40
1 funt „**Melange de Moskau**" w oryg. opakow. najlepsz.	2.50
1 funt „**Imperial**" cesarskiej w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt **Wysiewków** z najlepszych herbat kwiatowych	1.20

Herbata z Brodów!
Znakomita „KAWA CEYLON" 5 kilo franco do każdej stacji pocztowej 9·50.

Gospodyni
obeznana z gospodarstwem domowem i wiejskiem **poszukuje miejsca** na plebanji lub u starszego wdowca. Łaskawe zgłoszenia p. adr. J. K. do Działu inseratów „Głosu Narodu". 1505

Sklepik
przy ulicy Brackiej **ma do wydzierżawienia**
Edmund Klimek.
1495 1 5

Adwokat Dr Doboszyński
Kraków, Rynek A—B, 39
poszukuje 1485
koncypienta.

Henryk Gollenhofer i Sp.
dawniej
Adolf Meissner
Fabryka Pojazdów
w Krakowie, przy placu Matejki Nr. 4,
podejmuje się
robót kowalskich, siodlarskich, stelmachskich i lakierniczych i wykonuje je z wszelką dokładnością i trwale, oraz kucia koni po cenach niskich.
Przyjmuje wszelkie odnowienia i naprawy landauerów, powozów krytych, półkrytych, gików, wolantów, sań, wózków i t. p., jak również stare powozy w zamian na nowe, lub na sprzedaż.
Utrzymuje na składzie osi, latarnie, resory, sukna, skóry, borty i sznury, klamki i wszelkie przybory w zakres tego wchodzące. 1382 3 0

Obuwie
męzkie i damskie wyrób własny, mocne, eleganckie i tanie poleca: **Krajowe Towarzystwo** dla wytworzenia przemysłu fabrycznego, ul. Szpitalna L. 18, I. piętro. 1490

Praktykant
miejscowy
znajdzie umieszczenie w moim kantorze. 1506 1 3
W. Bujański.

Dom na raty
Pełność piętrowa, murowana przed rogatką warszawską, nowa, **do sprzedania**, cena 8.500 złr. płatna w ratach rocznych. Wiadomość w kancelarji **Dr Bobilewicza** adw. w Krakowie, ulica Kanonna Nr. 14. 1501 1 3

C. k. uprzyw.
Browar parowy w Tenczynku
poczta Krzeszowice 1044 11 0
wysyła koleją na prowincję w skrzynkach 25 lub 50 butelek
Piwo exportowe znakomite wystałe
Porter krajowy na sposób angielski wyrobiony

FABRYKA WÓDEK POLSKICH
w c. k. uprz. Zakładach fabrycznych w Tenczynku poczta Krzeszowice
wysyła pocztą **opłatnie** do każdego urzędu pocztowego **za zaliczką złr. 3·— trzy butelki,** a to wedle wyboru w każdym smaku, **rosolis znakomity, likier najprzedniejszy, rum doskonały,** cena rozumie się wraz z opakowaniem i portorjum pocztowem.

Alinę 8 upraszam o podanie adresu. 1499

F. K. M.
ma list do odebrania w dziale inseratowym „Głosu Narodu". 1488 1 3

Irena
zechce **zaraz** odebrać list z poczty od **Jana Adama**
1489

Do C. Z. 1824
list wysłany był, nowy adres [illegible] odebrany dotąd. [illegible]

100—200 [illegible]
wypłacę tej osobie, za [illegible] pośrednictwem ożenię się [illegible] moich wymagań [illegible] wincji. — „H. 5" Kr[illegible] **sek,** poste-restante, [illegible] maja, za okazaniem [illegible] ratowego. 1504 1

Organista
średnim wieku, uzdolniony, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia prosi nadesłać p. adr. **F. S.** post. rest. Mszana dolna. 1483

Mleczarnia dóbr Łuczanowice
W KRAKOWIE
ul. Karmelicka Nr. [illegible]
Podwale Nr. 8
I. Filia: ul. Starowiślna 1[illegible]
II. Filia: plac Matejki (Hotel Centralny)
poleca Szanownej Publiczności
znakomity nabiał
z pierwszorzędnych obór, dających wszelką gwarancję zdrowotności [illegible] porządku po cenach jak następują

Mleko niezbierane	litr	8 ct.
„ zbierane	„	4 „
„ kwaśne	„	4 „
Maślanka codzień świeża	„	4 „
Smietanka słodka	„	28 „
„ kwaśna	„	32 „
„ kremowa	„	80 „

Znakomite **masło** deserowe 1 Klg. 1 złr. 60 ct. 1486
Masło kuchenne 1 Klg. 1 złr. 20 ct.

Magister farmacji
dobrze polecony, poszukuje natychmiast posady.
Łaskawe zgłoszenia pod literami: **A. B 30 Rzeszów, poste restante.**
1491 1 3

Potrzebna natychmiast
nauczycielka
polka
do Królestwa Polskiego na wieś, do ośmioletniej dziewczynki, wymaga się język francuski z akcentem paryskim i początki muzyki. Bliższa wiadomość ul. **Batorego l. 20 I ptr.** miesz. 8. między godziną 10 a 12-tą rano. 1496

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Glatman. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.